

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

PRZEDPŁATA WYNOŚI
z przesyłką pocztową

miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)

Za kwartał kwartalnie złr. 7.50.

W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul.
Zyzakowska 1. 3, i adreś: „Biuro Dziennikowe” ul. Ka-
rola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saint-
Petersburg 81. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler
(Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Salter-
strasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMB-
BURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.:
Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. —
W WARSZAWIE: Reichman & Fendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swyżające za jedno-
szpalowy wiersz lub jego miejsce 8 ct. — Reklamę
i nadawanie za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biuro Redakcji i Administracji: ul. Zyzakowska
Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

„GAZETA NARODOWA” wychodzi co-
dzienne w dwóch wydaniach, a to o
godz. 3. popołudniu dla Lwowa, o godz. 8.
wieczorem, tj. bezpośrednio przed odejściem po-
ciągów, dla prowincji; — w dniu zaś świąte-
cznym o godz. 12. w południe dla Lwowa, a o godz.
5 popoł. dla prowincji.

Prócz zwykłych telegramów dziennikarskich
„Gaz. Nar.” ma specjalne telegramy wła-
sne, jako też korespondencje z wszystkich
głównych stolic i znaczących ognisk życia na-
rodowego z Kordonem.

Dwa obecnie wychodzą fejtetony w „Gaz.
Nar.” Jeden oryginalny polski p. t. „Grabarze”,
oparty na tle stosunków sądowiczych we wscho-
dniej Galicji, — drugi, przekład z angielskiego
p. t. „Kobieta w białej”. Nowi przenie-
ratorowie otrzymać mogą bezpłatnie
początek powieści „Grabarze”. Po skończeniu się
fejtetonu „Kobieta w białej”, co nastąpi już w bar-
dzo krótkim czasie, rozpoczniemy druk nowej na-
der zajmującej powieści.

Prenumerata „Gaz. Nar.” na listopad wynosi
na prowincję miesięcznie z przesyłką pocztową
2 zł.

Lwów 5. listopada.

Rząd rosyjski i jego dyplomacja starają się
przedstawić zawsze, że sprawy agitacji państwa
wistycznych w państwach sąsiadnych są dzie-
łem sfer prywatnych, za które rząd odpowie-
dzialnym nie jest. *Ce mensonge concenu* przy-
maje się nawet za dobrą monetę w wysokiej po-
lityce. Tymczasem fakty zadają kłam codziennie
temu twierdzeniu, a organa rządowe rosyjskie prze-
stają się nawet żenować z publicznym współ-
udziałem w agitacjach — co znowu znacznie po-
gorsza sprawę. W tutejszej *Czerwonej Rusi*
znajdujemy notatkę, zaczerpniętą oczywiście ze
źródeł rządowych rosyjskich, która opiewa:

„Posiedzenie siewiańskiego Towarzystwa
dobroczynności w Kijowie odbyło się 17. (29).
października, jako w rocznicę cudownego ocala-
nia cara Aleksandra i jego rodziny od nieszczęścia
przy rozbiciu się pociągu pod Borkami. W tem
uroczystym posiedzeniu wzięli udział: metropolita
Platon, wikary kijowski eparchii biskupi Syl-
wester, Ireneusz i Anatol, naczelnik kraju hr.
Ignatiew, komendujący wojsk kijowskiego wo-
jennego okręgu jen. Dragomirov, gubernator, za-
rządzający kancelarią św. synodu Sabler, kurator
kijowskiego okręgu szkolnego i jego pomocnik,
rektor uniwersytetu św. Włodzimierza, naczelnik
miasta, członkowie towarzystwa i znaczne koło
okolicznej publiczności, wśród której byli po-
łudniowi Słowianie, uczeni pensjonaci hr. Le-
waszowej i nieco galicyjskich włościan,
znajdujących się podówczas w Kijowie. Posiedze-
nie rozpoczęło się krótkim przemówieniem wste-
pem prezesa towarzystwa, prof. Rachmaninowa,
poczem nastąpiły mowy prof. W. W. Malinika
i nowego dziekana, protojerzego J. Naumowicza.
Podajemy artykuły rosyjskiego pisma, w jak naj-
właściwszej reprodukcji, drukując te same słowa
rozstrzelonym drukiem, jak je *Czerwona Rus*
podała.

Oddawna już słychać było o otworzeniu się w
Czechach stronnictwa, któreby zajęło niejako
pośrednie stanowisko między staro a młodocze-
kami. Stronnictwo to miało nosić na-
zwę „realistów”. Dotychczas udało się po-
zyskać 9 starszych posłów dla nowej grupy,
a obecnie ogłaszają realisti swój program po-
lityczny. Żądają w nim przywrócenia czeskiego
prawa państwowego i utworzenia wspólnego sejm-
u dla krajów korony czeskiej, do atrybucji
państwa zaliczając sprawy polityki zagranicznej
i część spraw ekonomicznych. Zwracając się
dalej do polityki wewnętrznej Czech, zaznacza
młode stronnictwo, że uznaje potrzebę ugody

z Niemcami, ale na podstawie ustaw państwo-
wych dla ochrony mniejszości narodowościowych.
Sojusz ze szlachtą nie wydaje się im do odrzu-
cenia, ale powinna być przy tem pozostawiona
zupełna swoboda postępowi i zajęciu ma być stano-
wisko, zdążające do utworzenia stronnictwa lu-
dowego.

O dualistycznym ustroju monarchii nie wy-
powiedziano w owym programie jasnego zdania.
napomknęto tylko, że należy go uwzględnić. Da-
lej postanowionem jest żądanie utworzenia trybu-
nału państwowego dla ochrony praw narodowych
we wszystkich krajach, ma to być niejako postęp
do przyszłego federacyjnego urządzenia Austrii.
W ten sposób kreśli nowe stronnictwo czeskie plan
przyszłego swego postępowania. Półrządowy *Frem-
denblatt* omawiając go, dodaje w końcu uwagę:
„Realisti chyba tego programu nie ułożyli”,
dając w ten sposób wyraz swemu powątpiewa-
niu o wykonalności tych pomysłów.

Wczorajsze posiedzenie sejmiku kraj-
skiego, było niezwykle ożywione z powodu, iż
na porządku dziennym była sprawa zasuspendo-
wania pewnego inspektora szkolnego (Słowienca)
przez ministra Gautscha. Deputowany Tawczur
uderzył gwałtownie na rząd, który uważa Słowien-
ców za balast i ukraca ich prawa w Karyntji,
Krainie i Styrii na rzecz elementu niemieckiego.

Przy głosowaniu po jenerałnej debacie nad
budżetem w Izbie francuskiej, ministerstwo
Freycineta odniosło stanowcze zwycię-
stwo. Do tego powodzenia przyczyniły się
niełatwione jasne i dobitne wywody Rouviera, jak
niemniej stanowcze wystąpienie Constansa i Frey-
cineta, który wobec całego ministerjum oświadczył
się w Izbie za wywodami ministra skarbu Rouviera,
co wywarło bardzo dobre wrażenie i uważane
jest za dowód zgodności panującej w Izbie gabi-
netu. Oprócz stanowiska samego gabinetu, nie
mała rolę odegrało tu zachowanie się prawicy wo-
bec wniosku Derouleda, który żądał odestania
budżetu do komisji. Zwrót, jaki się przytem uwi-
docznił w stanowisku prawicy, należy poczytać sta-
nowczo za przychylny dla rządu. Nie dość bowiem,
że część jej wstrzymała się od głosowania nad
wnioskiem Derouleda, druga część oświadczyła się
przeciw wnioskowi, a sam odłam zbliżający się ku
republice oddał swe głosy za wnioskiem Gaillarda,
korzystnym dla rządu.

Wczoraj miały się rozpoznać szczegółowe
rozprawy nad budżetem.

Mimo gwałtownej agitacji o opozycjo-
nistów włoskich, nie udało się im do-
tychczas wśród ludności rozognić
namietności wyborczych. Także pomysł
francuski, użytkowania sprawy pomnika dla Ga-
ribaldiego w celach wyborczych, jak to już wczor-
niej donieśliśmy, wzbudził niesmak u ogółu prasy
włoskiej, która z niechęcią przyjęła to wyciąga-
nie imienia bohatera narodowego dla agitacji.
Może opozycja rzeczywiście nie uzyskała jeszcze
szerokich podstaw wśród ludności, może nie-
znacznie wzięła się do sprawy, ale na razie stan-
cie Crispiego przedstawia się pomyślnie. *Opinie*,
podając obliczenia gdzie jakie stronnictwo u-
żywa przewagę, twierdzi, że w Piemencie stosunki
się nie zmieniły, podobnie w Lombardji. Za to
w Ligurji zawsze gwałtowna walka, jednakże nie
o zasady, lecz o osoby. W okolicach Wene-
cji miał radykalizm poczynić znaczne postępy i
zapewne, kandydaci radykalni zwyciężą tam przy
wyborach. Przewaga zwolenników obecnego mi-
nisterstwa w Emilii jest zapewniona, za to w Ro-
marni, w siedlisku radykałów, będą walczyć ze
sobą cztery ich odłamy. W południowych okoli-
cach opozycja pod wodzą Nicotery, Maglianego
i Tajaniego zdola jak się zdaje uzyskać przewagę
w niektórych okręgach wyborczych jak Bari,
Cosenza, Catanzaro i Lecce, jednak ogółem i na
południu nie zdobędzie sobie nawet poważnej min-
jowości. Co do opozycji starej prawicy, jest ona
za słabą, aby się z nią Crispi potrzebował ra-
chować.

Nareszcie znużyło się Porcie
robić ciągle ustępstwa w sporze
z patriarchatem, i jeśli mamy wierzyć
konstantynopolitańskiej korespondencji *Köln. Zt.*,
zmierza Porta w razie dalszego oporu patriarchatu in-
ne zająć stanowisko. Zresztą nawet większość pu-
bliczności greckiej nie pochwała postępowania pa-
triarchy. Większość prawosławnych nazywa jego
zarządzenia antikanonicznymi, gdyż patriarcha nie
miał prawa z powodów wcale nie dogmatycznych
ogłaszać interdykt, t. j. zaniechanie wszelkiej
czynności duchownych. Co do Porty zaś, to ma
ona podobno zamiar zrobić ustępstwo w sprawie
traktowania małoletnich, a gdyby i wtedy jeszcze
nie doszło do porozumienia, zamierza rzad tu-
recki cofnąć dotychczasowe koncesje i przywrócić
rozporządzenia fermanu z r. 1871. Nadto istnieć
ma zamiar wydania odezwy w greckim języku do
ludności greckiej, w którychby przedstawiono, że
tylko zarozumiałość duchowieństwa spowodowała
zaniechanie służby Bożej.

Znany ekonomista amerykański Karol Schurz
wypowiedział w Massachusetts wobec licznej
zgromadzenia mowę, w której ostro kryty-
kował bil Mac - Kinleya. Powiedział on,
że podnoszenie ceł ochronnych w Stanach
Zjednoczonych łączy się z wzrostem publicznej
korupcji, ciągle zwiększa się liczba ludzi, którzy
rząd uważają za środek zrobienia dobrego in-
teresu. Przy ostatnich wyborach na prezydenta,
wielu przemysłowców dało olbrzymie sumy na
cele wyborcze, a bil Mac-Kinleya jest niejako
wynagrodzeniem za to. Zakończył wreszcie mowę
zdaniami, że sprawa taryfowa w Stanach Zjedno-
czonych „stała się sprawą, naruszającą charakter
amerykańskiego ludu i warunki żywotne naszych
wolnych instytucji.”

Komisja budżetowa o zamknięciu rachunków funduszu kraj.

Lwów d. 5. listopada.

Rozdawane w tej chwili posłom sprawozda-
nie komisji budżetowej obejmuje zamknięcie ra-
chunków za rok 1888 funduszu budżetem obje-
tów oraz funduszy pożyczkowych dla gmin na
budowę koszar i dla spółek wodnych. Wzię-
cie komisji budżetowej i jej spra-
wodawcy p. drowi Goldmanowi za rychłe ukoń-
czenie poruczonego jej zadania i wierne przedsta-
wienie istotnego stanu gospodarstwa krajowego
w r. 1888 w świetle bilansu i dat, nie zawsze
jasno i wierne przez Wydział krajowy zastawia-
nianych. Sprawozdanie komisji nie jest wcale
parafazą przedłożenia Wydziału, lecz samodziel-
nym i sumienną pracą, rzucającą sporo światła i na
skarb krajowy i na gospodarke Wydziału krajo-
wego.

Wyniki ostateczne gospodarstwa kraju za rok
1888 nie są zaiste pocieszającymi. Jedyny po-
myślny objaw polega na widocznym wzmożeniu
siły produktywnej ludności, gdy 1 cent dodatków
do podatków przyniósł w roku 1888 w miejsce
uchwalonych 103 000 zł. faktycznie 104 967 zł.,
czyli więcej o 60 990 zł. ponad uchwaloną sumę.
Mimo tej wyższości w głównej rubryce dochodów,
nie tylko nie pokryto niedoboru budżetowego w
sumie 12 484 zł., lecz ponadto okazał się dalszy
niedobór w kwocie 44 829 zł., tak, iż ostateczny
niedobór bilansu wynosi 57 313 zł., i ta suma
będzie musiała obciążyć budżet krajowy na rok
1891.

Na szczególną uwagę sejmiku zasługują je-
dnak rzeczywiste wyniki gospodarki krajowej, za-
stawione przez komisję na str. 11. Ote budżet
na r. 1888 miał już z góry bardzo znaczny nie-
dobór, pokryty kosztem nadzwyczajnych wpływów.
Na pokrycie potrzeb roku 1888 użycio bo-
wiem najpierw pozostałości kasowej z r. 1886
w kwocie 226 406 zł., następnie część funduszu
pożyczki krajowej (zapomogowej) z r. 1866 w
kwocie 24 951 zł. i reszty funduszu pożyczki kra-
jowej z r. 1883 w kwocie 191 729 zł.; dodawszy
do tych sum niedobór 57 313 zł., otrzymujemy
niedobór ogólny w sumie 500 399 zł.!

Doszlśmy zatem w naszej gospodarce już w r.
1888 do przeszło półmilionowego niedoboru, po-
krytego częścią długami dawniejszymi, częścią
zaś spodziewanymi w roku 1891 przychodami
z... nowej pożyczki. Innymi słowy, skarb
krajowy znajduje się od całego szeregu lat w sta-
nie chronicznych i zatrważających niedoborów.
Już w r. 1888 powinny być dochody kraju za-
pewnić skarbowi półmilionowe pokrycie większe,
niż uchwała budżetowa zapewniła. Jeśli nadto
zauważymy, że ów niedobór nie był wcale przy-
padkowym, lecz przeciwnie pojawił się mimo nie-
spodziewanej wyższości dochodu z dodatków o nie-
spełna 61 000 zł., to musimy dojść do wniosku
tylko raz, że naszemu rządowi, że skarb
krajowy nie może pozostać nadal na dotychczas-
owej pochyłości i wymaga niezbędnie
rychłej i radykalnej reformy przez
zapewnienie mu nowych dochodów
co najmniej w sumie całego miliona
rocznie.

Jak ogólne wyniki bilansu za rok 1888 smut-
ny dają obraz naszych finansów, tak znowu
szczegółowe zaszpiegają bardziej jeszcze to wraże-
nie, jaki zapanował w gospodarce Wydziału
krajowego, a który wprost ubliżałby tej najwyższej
władzy autonomicznej, gdyby zakorzeniony od daw-
na nałóg lekceważenia uchwał budżetowych
nie łagodził częściowo sąd o rozstroju panującym
także w r. 1888.

Mamy tu na myśli cały szereg przekroczeń
uchwał budżetowej i wprost mylne zestawienia
w zamknięciu rachunkowym, wynikające z całej
słusznością, może nawet z nadto pobła-
żliwie Wydziałowi przez komisję. W szcze-
gółności wynosiła suma wydatków na r. 1888
uchwalona przez sejm kwotę 4 889 906 zł. W
rzeczywistości wynosiły wydatki 4 975 016 zł.,
czyli więcej o 85 110 zł. niż uchwalono. Niektóre
przekroczenia były konieczne, gdyż nie wszystkie
wydatki dają się z góry obliczyć. Tak w rubr.
I „kosztu reprezentacji kraju” przekroczono pre-
liminarz o 18 934 zł. wskutek dłuższego trwania
sejmu sejmowej. W rubr. II „kosztu zarządu”
przekroczono uchwaloną kwotę o 16 860 zł., ale
słusznie wykryła komisja, że przekroczenie to w
kilku pozycjach nie było koniecznym. Najpierw
z a p o m i a ł Wydział krajowy o jednym asy-
stencie manipulacyjnym zamianowanym jeszcze w
r. 1885 i wcale nie prelinimował dlań płacy w
r. 1888. Powtórę wydano o 1443 zł. więcej na
dyurnistów ponad prelinimarz. Następnie nie u-
sprawiedliwiono wydanej kwoty 670 zł. na remu-
nerację dla urzędników i wykazano ją z niewła-
dowego powodu w niewłaściwej pozycji. Nakoniec,
co już w swoim czasie wykryliśmy, nie wiążę się
Wydział krajowy przy udzielaniu zaliczek na pla-
ce wcale prelinimarem i dysponuje na ten cel
bez żadnych skrupułów funduszem krajowym. Zbyt
pobłażliwy jest komisja dla Wydziału krajowego
w ocenie wyników budżetowych rubryki o s w i a t y ;
Wydział krajowy bowiem administruje fun-
duszem szkolnym krajowym i powinien z swej
strony przedłożyć sprawozdanie, dające obraz ca-
łej gospodarki w tym dziale i usprawiedliwiającej
przekroczenia budżetu. Proste powoływanie się na
sprawozdanie Rady szkolnej krajowej jest wpraw-
dzie bardzo wygodnym, ale niekonstytucyjnym
rąk umyślnym kosztem publicznym i kosztem
praw krajowych, tem więcej że Rada szkolna ca-
łym funduszem nie zarządza i nie ona, lecz Wy-
dział krajowy za ten zarząd i stosowanie się do
uchwał budżetowej jest przed sejmem odpowie-
dzialnym.

W dziale wydatków na cele przemysłu
wytyka komisja budżetowa Wydziałowi krajowe-
mu wprost fałszywe zestawienie wydatków. Oto
w poz. 225 prelinimowano na warsztat wzorowy
w Horodenie kwotę 425 zł. w wydatkach zwy-
czajnych, a 500 zł. w nadzwyczajnych. Pomimo
że warsztat ten w roku budżetowym nie wszedł
w życie, wykazuje za zamknięciem rachun-
ków w rzeczywistości wydatek zwyczajny
425 zł., nadzwyczajny 172 zł. 72 ct., a kwotę tę
faktycznie wydano na warsztat wzorowy w Wila-
nowicach!

Zdaniem komisji budżetowej, nie należałoby
w poz. 225 wykazywać wcale wydatków, w-
szym.

stkie zaś wydatki uwidocznić w poz. 230. Jestto
zdanie słuszne i naturalne, i dziwnie się tyl-
ko, że komisja budżetowa tak łagodnie podobne
lekceważenie prawdy w sprawozdaniu Wydziału
wytknęła.

W dziale dochodów prelinimowała uchwała
budżetowa ogólną sumę 4 877 422 zł., w rzeczy-
wistości zaś były dochody większe o 40 281 zł. i
wyniosły razem 4 917 703 zł. Zwyżka dochodów
była wynikiem niezależnej od gospodarki Wy-
działu krajowego wyższości dochodu z dodatków do
podatków; w innych rubrykach dochodu okazały
się przeważnie niższe.

Na baczność uwagę sejmiku zasługuje nieudolna
operacja finansowa Wydziału krajowego
z pożyczką tymczasową na utworzenie funduszu
na budowę koszar. Wyciąg z tego sprawozdania
podaliśmy wczoraj, dzisiaj zaś stwierdzamy tylko,
że niepotrzebne i nieudolne sfinansowanie owej
pożyczki, wbrew własnemu pojmanowaniu Wydzia-
łu, przypisało skarb krajowy li z winy Wy-
działu o stratę na samym procencie
w sumie 5 368 zł. w chwili, w której ów fun-
dusz miał zbędną gotówkę i żadnego nie potrze-
bował zasilku.

Wydział krajowy z prostej uprzejmości dla
Banku krajowego sprzedał mu obligacje pożyczki
krajowej w kwocie nom. 440 000 zł. po kursie
89 za cenę 395 000 zł. w gotówce, płać przez
cały czas 4 1/2 proc. od całej sumy 440 000 zł., a
w zamian za to ulokował w tym samym Banku
ogółem 395 000 zł. i pobierał od niej 3 pre. I
Piekna zaprawde ilustracja przedsiębiorczości i fi-
nansowej pomyślności Wydziału!

Sprawozdanie komisji budżetowej z zamknię-
cia rachunkowego funduszu ze skarbu krajowego
dobowych, na dzisiaj pojmujemy; nie możemy się
jednak wstrzymać od uwagi, że niełatw w bilansie
i nieusprawiedliwione przekroczenia budżetu wy-
tknęła komisja także w administracji szpitali
krajowych. W rubryce kosztów gospodarczych
Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, znajdują-
ją się aż w dwóch pozycjach zarachowane wydatki
na pocieł i bieliznę dla siostr Miłosierdzia. W kra-
kowskim szpitalu św. Łazarza wypili chorzy w r.
1888 wina więcej za 874 zł. niż budżetem przy-
zwolono, a przekroczenie to nie zostało przez Wy-
dział krajowy okrom luźnej i nieuzasadnionej
wcale uwagi niczem poparte. Podzielamy więc
w zupełności zdanie komisji budżetowej, że jest
zadaniem, a dodajemy tutaj, było obowiąz-
kiem Wydziału krajowego, czuwać nad utrzy-
maniem racjonalnego stosunku w wydatkach na
wino ponoszonych w szpitalach krajowych, nade-
wszystko zaś nie dopuszczać dowolnych przekro-
czeń sumy przez sejm krajowy uchwalonej. Za ta-
kie lekceważenie uchwał sejmowych jest Wydział
kraj. przed sejmem odpowiedzialny, a spycha-
nie odpowiedzialności na podwładne zarządy jest
tylko dowodem, że ta najwyższa władza autono-
miczna niestety ani w poezuciu swych obowiąz-
ków, ani w ich wykonaniu, nie stoi dzisiaj na
wysokości swego stanowiska.

Korespondencje „Gaz. Narod.”

Londyn d. 1. listopada.

(Zwrot sapatrywmy Salisburego na sprawie por-
tugalskiej. — Stanowisko Towarzystwa południo-
wo-afrykańskiego. — Torsy i socjalizm).

W naszym wieku nerwowym nieczego już
nie można być pewnym; nieraz głowębyśmy dać
gotowi, że się coś stanie, a nagle jakieś kółko
w wielkiej maszynie świata zmienia kierunek swego
ruchu i zamiast spodziewanego wyniku, pojawi się
przed oczami zdziwionych widzów całkiem co in-
nego. Tak też zdawało się, że Anglia mimo da-
sów Portugalii nie spuścić nie z warunków za-
wartego z nią traktatu w sprawie Afryki połu-
dniowej, tymczasem niedawno, w telegramach z
Lizbony do tutejszych dzienników, pojawiła się
sensacyjna wiadomość, że lord Salisbury skłoni-
ony jest do znacznych ustępstw. Wprawdzie bry-
tańskie Towarzystwo południowo-afrykańskie, o któ-
rego skóre tu przedewszystkiem chodzi, pospiesz-
ło z zaprzeczeniem tej wiadomości, głosząc, że
gdyby było to prawdą, lord Salisbury zламаłby
słowo. Ale mimo to skonstatować musimy, że w

52)

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
o smutku na tle stosunków galicyjskich.

Napisał

VERAX

(Ciąg dalszy).

Pewnem już było, że nareszcie skończył się
popis granicy, zwłaszcza że i sam gospodarz
miał już coś niemiłego powiedzieć, skoro ona po
króciutkiej z nim rozmowie (na szczęście pan
Grzywa mówił tym razem na boku i cicho) za-
rużniła się i bardzo zmieszana. Mamy odczłony
tedy swobodnie, jednakowoż ów niepoczywliwy Pa-
liński, który już raz serca im zakrążył, zjawiał się
ponownie jak duch, by im drugiego figla wypła-
tać. Poszeptawszy z lepszymi znajomymi, zbliżył
się następnie do pana Olskiego i rzekł:

— Panu pod żadnym warunkiem nie pozwo-
limy więcej grać, a panna Maria jej zebrane, czy
nie zebrane, musi się z nami dalej bawić.

Staruszek wypatrzył się na niego ze żdzi-
wieniem.

— Pan dobrodzieju bardzo łaskaw... doprawdy,
nie wiem jak dziękować... nie pojmuję jednak...

— Zaraz pan to pojmiesz, a gdy się stanie,
jak należy, my dwaj usiadłszy sobie gdzieś w ką-
tiku, aby spokojnie i szczegółowo pomówić o pań-
skim planie zawarcia z żydami sojuszu, celem oba-
lenia potęgi Bismarka.

— A co? Nie mówiłem, że to plan ważny?
Ja innej drogi, panie dobrodzieju, nie widzę! Je-
dni żydzi mogliby nam końca dojechać. Bo oni,

panie dobrodzieju, mają rozum i pieniądze, a to
dziś na świecie grają!

Podczas gdy pan Olski tak mówił, Franuś,
którego czas jakiś w salonie nie było, nagle się
pojawił, zasiał do fortepianu, pannę Marię pra-
wie przemocą od niego oderwał i sam zaczął grać
doskonale polkę. Niem panna Olska mogła zrozu-
mieć, co się właściwie działo, już dansej ją po-
chwycił i na salę uniósł.

Ujrzał to ojciec i na widok tańczącej córki
od razu zapomniał o swoim planie wiekopomnym.
Całą duszą w nią zapatrzonej, przestał mówić do
Konrada, który zreczenie z tego skorzystałszy, czem-
prędzej pomieszał się z innymi osobami.

Spisek Konrada powiódł się wybornie. Po
Franusiu grał on sam, po nim inni, a gdy z ko-
lei usiadła pani S... ba! nawet panna Julia, pani
aptekarzowa nie mogła przetrzeć na sobie, żeby
się nie popisać wyższą edukacją, zwłaszcza że for-
tepian Boesendorfera, na którym grano, był jej
własny, więc też trzecia z rzędu przy nim usia-
dła. Z dam starszych żadna nie była muzykalną;
miłość własna pani Darskiej była w tej chwili bo-
leśnie zadrażniona, okazało się atoli, że z młod-
szych pan, mecenasowa grała tańce doskonale z pa-
mięci, siostra zaś prokuratorowej mogła uchodzić
prawie za wirtuozkę. Wśród takich okoliczności
musiało się obudzić współzawodnictwo, które wy-
szło głównie na korzyść panny Marij, bo ta się
całkiem bawić nie przestawała. Mamy bardzo
na tem cierpieć, a prezydentowa rzekła do
męża:

— Aż wstyd, co Paliński z tą stroicelką
wyrabia... Doprawdy, wygląda, jakby się miał do
niej, choć to taki koezokodan!... Naszym kosztem
ją bawi i formalnie z nas sobie żartuje... Fe, fe,
nie spodziewałam się tego po nim!

Dalszym uwagom położyła na szczególne kres
kolacja.

Dzięki panu Trockiemu, była ona wyśmienita.
Potrawy następowały po sobie według wszel-
kich prawideł wyższej sztuki kulinarnej, wina go-
spodar także nie skąpił, a choć go nikomu nie
dolewał, gdyż w tem nie miał wprawy, nikt pod
tym względem nie mógł się poskarżyć na brak
gościnności, Antos bowiem i pan Lisinski pilnie
przestrzegali, żeby wszystkie kieliszki wciąż były
pełne. Prezydent jako mąż przeczony, nie wychy-
lił od razu swego kieliszka, lecz trochę go nad-
piwszy, dłuższy czas ustami mlaśkał. Podczas tego
gajęcia wpatrywał się w stół, wielce w sobie
skupiony. Próba musiała wypaść ku jego zadowo-
leniu, skoro od pana Lisinskiego wziął flaszkę, by
przecczytać znajdującą się na niej etykietę. Inspek-
tor Tusowicz złożył dowody lepszego znanstwa.
Ten miasto na smak się spuszczał, podniósł kie-
liszek do wysokości płożenia świecy i bystem
spojrzeniem na wskroś go przeniknął. Patrzył
chwilę, uśmiechnął się z zadowoleniem i sze-
pnął: „Wytrawne!” duszkiem kieliszek wy-
chylił, poczem podstał go natychmiast służąc-
emu, który szczęśliwie z butelką pod rękę mu się
nawiał.

Montegazza miał ponoć rację, gdy powie-
dzał, że dobry stół należy do tych rzadkich ży-
cia rozkoszy, które cywilizacji zawdzięczamy.
Głęboką prawdę tego spostrzeżenia, stwierdzili cy-
wilizowani goście pana Grzywy, odkąd bowiem
przy stole usiedli, tak gorliwie oddali się nowo-
mu zajęciu, i taka harmonia między nimi zapa-
nowała, że ci nawet, którzy jeszcze niedawno
czuli niechęć do siebie, przynajmniej na czas ko-
lacji całkiem o niej zapomnieli. Jak śmierć prze-
jedyną wrogów na polu stawy — tak tu anta-
gonistów zbierała pularda w majonesie, podłana

węgrzynem. Talerze brzęczały, kieliszki dzwoniły,
bumory poprawiały się z każdą minutą, śmiechy
robiły się coraz swobodniejsze.

Pan Trocki przewidywał, że pod koniec u-
czty, gdy się toasty rozpoczyna, szampan z wyszu-
kaną prześladką, będzie najpiękniejszą utatą,
w tej chwili równie wielkiej jak wspaniałej.

Piekna Julia miała po prawej ręce Konra-
da po lewej pana Goldeifera. Konrad przypom-
niawszy sobie z nią rozmowę niedokończoną ongi
w Wierzejowie, chciał teraz do niej wrócić; ona
atoli nie okazywała dziś ku temu chęci najmniej-
szej i na każde jego zapytanie, ledwie półsłów-
kami mu odpowiadała. Za to bez przerwy zwraca-
ła się do swego dansera i widocznie mówiła mu
coś bardzo zajmującego, skoro tenże cały zaszu-
chany i nie zapatrzonej, na nie uwagi nie zwraca-
jąc, nikogo nie widział, nawet nie słyszał, że pan
Grzywa wniósł toast na cześć swoich gości. Do-
pięro gdy dama zapełniła mu co się dzieje, zer-
wał się jak oparzony; wszelako ledwie swoim
kieliszkiem dotknął się kieliszka uprzejmego go-
spodarza, usiadł znow na dawnym miejscu. Teraz
patrzając na białą gałkę, którą ona przed nim po-
łożyła, myślał co o niej powiedział.

Choć to zabawa, jak świat stara, i nie bar-
dzo salonowa, musiała jednak obojgu się podobać,
skoro podczas kolacji kilkakrotnie do niej wracali.
Młody człowiek tym razem dłużej się namyślał,

stanowisku prezydenta angielskich ministrów wobec tej sprawy zaszła pewna zmiana. Wobec szalonej opozycji, na jaką wśród ludności portugalskiej napotkał traktat afrykański, jest rzeczą pewną, że upieranie się przy nim Anglii, wcaleby się nie przyczyniło do wzmocnienia monarchii w Portugalii, a to wcale nie leży w interesie Salisburgo, aby w Portugalii nastały rządy republikańskie. Wobec kierownik spraw angielskich szuka jakiegoś wyjścia z tej sprawy, tem bardziej, że stało się rzeczą jasną, iż głównie chciwość brytańskiego towarzystwa południowo-afrykańskiego stała się powodem tych nieporozumień. Towarzystwo to okazywało zaraz po zawarciu traktatu wielkie niezadowolenie, uważając się pokrzywdzonym, co zwłaszcza wobec teraźniejszych pretensji Portugalii musi się wydać dziwnem. Taka polityka Towarzystwa i chciwość jego, otworzyły oczy rządowi, który postanowił zezwolić na rewizję traktatu zawartego z Portugalją.

Jak z jednej strony sprawa powyższa nie przyczyniła się do zwiększenia zastępu zwolenników polityki torysońskiej, tak z drugiej strony może tego dokonać nowe stanowisko, jakie usiłują zająć wobec socjalizmu, naturalnie jeśli nie skończą się na czczych słowach i jeśli za brzmieniem frazesami pójdą w ślad czynu.

Ciekawą ilustracją w tym względzie jest głos konserwatywnego deputowanego Baumana, który, zwracając się do swego kolegi Howortha, mówi:

„Jako! My torysi nie jesteśmy socjaliści! Ale! my zagrzeźliśmy aż po szyję w socjalizm! Przecież jest to niezbita prawda, że od czasu uchwalenia fabrycznej ustawy w r. 1841, socjalizm państwowy przenikał wszystkie członki nasze. Liczne akta fabryczne, górnicze, o publicznej służbie zdrowia, o mieszkaniach dla robotników, któreśmy tyle razy z trybuny rozczuli, niczem nie są innym, jak czystym socjalizmem. Najmilszym jednakże rzecem w stronę socjalizmu gminnego jest, wniesiony na ostatniej sesji przez Ritchiego, bil o mieszkaniach robotniczych, na mocy którego urzędy okręgowe otrzymują moc budowania i wynajmowania mieszkań robotniczych. Gdzież jest różnica w zasadzie, jeśli robotnikowi da się pomieszkanko, którego czynsz oznacza władzę publiczną, i jeśli się urzędowo dzień robotcy ograniczy?”

Zmiana poglądów agrarnych.

(Korespondencja Głosu Narodowego).

Berlin 2. listopada.

Na porządku dziennym w Niemczech stoi obecnie sprawa traktatu handlowo-politycznego z Austro-Węgrami. Sprawa ta jest tak ważna i tak silnie zajmuje umysły ogółu, że wobec niej inne usuwają się w pole. Myślą o niej wszystkie stany, w rozmowach wysuwa się na pierwszy plan, a dzienniki cały szereg wypierających artykułów jej poświęcają. Omawiana z najrozmaitszych stanowisk ma ona swoich zwolenników i przeciwników, którzy na podstawie ogólnych politycznych i ekonomicznych zasad uznają ją lub też potępiają. Bez względu jednak na przychylny lub nieprzychylny sąd, interesuje ona wszystkich, wszędzie słychać rozważań i pytań: czy należy Austrii przyznać ulgi cłowe co do zboża i bydła rzeźnego, w zamian za przywilejowanie przez Habsburską monarchię niemieckiego przemysłu? Naturalnie, że w tej kwestii najciekawszym jest, jakie zapłatywania żywnością sferę bezpośrednio interesowaną, tj. sfery rolnictwa. Tu na uwagę zasługują głosy dwóch dzienników, *Nordd. Allg. Ztg.* i *Kreuzzeitung*. Pierwsza z nich stanowczo i zacieście stanęła przy zasadzie, że nienależy zniżać cła zbożowego, bez względu czy to się tyczy wszystkich państw, czy tylko Austro-Węgier, chociażby nawet te ostatnie przyznały w zamian pewne ulgi dla przemysłu niemieckiego. Mniej bezwzględne stanowisko zajmuje *Kreuzzeitung*. Ultrakonserwatywny ten dziennik wyrażał gotowość ziemian do tego ustępstwa na rzecz Austrii, ale zarazem gorąco zaprotestował przeciw myśli, iżby ulgi w cła zbożowym miały się oraz odnosić do Rosji i Ameryki. Takie wystąpienie *Kreuzzeitung* nie podobalo się tym dziennikom liberalnym, które stojąc na gruncie wolnego handlu, nie uznają przywilejów jednego państwa za uszerzbiek innych, i obok przyznania takich korzyści Austro-Węgrom, domagają się otwarcia granicy także dla zboża rosyjskiego i amerykańskiego.

Rozwagażmy teraz, o ile stosunki wewnętrzne jak najmniej zewnętrzne uzasadniają takie postępowanie i pozwalają na nie. Takiemu przywilejowi na rzecz tylko Austro-Węgier sprzeciwia się §. 11 frankfurckiego traktatu, który w stosunkach niemiecko-francuskich zastrzegł stawianie wzajemnie swoich stosunków na pierwszym miejscu. Tak jest, ale tylko pozornie, gdyż przywóz zboża z Francji do Niemiec równa się zeru i można uczynić tę koncesję na rzecz francuska, bez narazenia interesów Niemiec. Francja więc tu w grę nie wchodzi; pozostaje jeszcze do rozważenia stosunki względem Rosji i Stanów Zjednoczonych. Pierwsza tak się zamknęła i obwarowała cłowo, nałożyła nawet cła różniczkowe na węgiel i żelazo z niekorzyścią Niemiec, że nie może być mowy o jakichś uступkach. Nie lepiej postąpiły Stany Zjednoczone, uchwalając bil McKinleya. Wprawdzie okoliczność, że produkcja wewnętrzna zboża w Niemczech nie wystarcza i potrzebne jest wprowadzanie obcych płodów, przemawiałaby za zniesieniem cła zbożowego, jednakowoż nad tem mniemanem ma wielką przewagę zarówno w rolnictwie, jak w wielkim przemyśle idea ochrony pracy narodowej przez cła i jeżeli widać pewną gotowość zwolnienia tej surowej reguły, o ile ona dotyczy Austro-Węgier, to między podobnymi odgrywać ważną rolę korzyści polityczne ze zjednoczenia ekonomicznego z monarchją Habsburską, obok korzyści przyznanych w zamian przez stronę niemiecką przemysłowi. Te same koncesje przyznać także Rosji i Stanom Zjednoczonym, jest ze względu na wewnętrzne stosunki państwa, niemożliwem. Niemcy stoją w przednim wielkich reform społecznych i walki na tem polu za socjalną demokracją, a w takiej chwili byłoby krokiem w najwyższym stopniu niepolitycznym, przez zniesienie cła zbożowych narażać sobie stronniotwo konserwatywne, rozmyślnie je ku opozycji popychać i w ten sposób narażać się na pewną niemal klęskę. Oczywiście, że w takim świetle rozważana koncesja na rzecz Austro-Węgier wrośnie do jeszcze większych rozmiarów. Że jednak rzeczywiste przyprowadzenie do skutku traktatu tego napotyka na silną opozycję, dowodzą wieści o zachwianiu stanowiska pruskiego ministra rolnictwa barona Luciusa, który miał być przeciwny zaprzęgnięciu kanclerza. Capriwi bowiem utworzył sobie własne po tym względem zaprzęgnięcie i w tem ekonomicznym zbliżeniu się ku Austrii, a także ku Włochom,

upatruje wielkie korzyści polityczne dla całego trójpłaszczyza i dlatego tak energicznie zmierza do wykniętego celu.

Uгода handlowo-cłowa z Niemcami.

(Korespondencja „Gaz. Narod.”)

Wiedeń d. 4. listopada.

Cóż więc z ugodą handlową niemiecko-austriacką? Zaprawdę, że nie sądzę aby obecnie zanim się wyjaśni stosunek handlowy Francji do Niemiec była pora stosowna zawierać ugodę. Minister handlu Jules Roche przedłożył właśnie Izbie francuskiej nową taryfę cłową z takimi wywyższeniami i niższymi. Taryfy maksymalne stosowane być mają do krajów niemieckich handlowi francuskiemu ułatwień, — minimalne przyznane będą tylko tym państwom, które w traktatach z Francją stosują do niej zasady wszelkich ulg przyznawanych innym państwom. Taryfy te minimalne dotyczyć mają tylko produkcji fabrycznej i niektórych surowców. Zboże i bydło podlegają mają taryfom stałym, niemożącym doznać zniżki na nieczyją korzyść. Widoczna, że rolnicy francuscy żądają ochrony swej produkcji i że rząd wzmaganym tym chce zadość uczynić, a zarazem stara się o podniesienie i rozwój przemysłu fabrycznego przez wymuszenie na państwach, którym zależy na ożywieniu stosunkach handlowych z Francją, warunków uzyskania dla eksportu francuskiego jak najdogodniejszych.

Uwagę na to zwrócił już Niemcy, które w artykule XI. traktatu frankfurckiego zobowiązały się Francji przyznawać wszystkie korzyści przyznawane Anglii, Belgii, Holandji, Szwajcarii, Austrii i Rosji (o Włoszech w traktacie nie ma mowy, a zatem Włochom przyznawać mogą Niemcy więcej niż Francji). Ekonomiczni niemieccy, którzy odwoływali się do bezwzględnej zbliżenia się do Austro-Węgier i wskazywali na to, że Francja zrywa teraz traktaty handlowe i że nie ma co liczyć na utrzymanie jakiegokolwiek z tej ugody, a tem samem nie ma potrzeby trzymać się art. XI. dziś przyznają, że Francja ustanowieniem taryf minimalnych dokumentuje najwyraźniej zamiar zawierania uгод handlowych, choć w innej może formie, niż dawniej. Podczas gdy Austro-Węgry, wywołując po większej części produkty rolne nie mają powodu przyznawać jakichś specjalnych korzyści Francji, gdyż taryfy na produkty rolne są jednolite i Austrija za swoje ustępstwa nie otrzymuje żadnej kompensaty, — to z Niemcami rzecz ma się całkiem inaczej. Niemcy wywożą 2-63 mil. tonn do Francji a zwłaszcza żelaza, budulcowego drzewa i węgla na utrzymaniu tego wywozu Niemcom zależy musi. Pogodzie interesu austriackiego wywozu do Niemiec, składającego się przeważnie z produktów kultury rolnej i leśnej z interesami wywozu francuskiego, operującego znowu fabrykatami, nie byłoby w praktyce zupełnie niemożliwem. Ale teraz przedewszystkiem chodzi o to, aby formującą się na nowo warunki handlu z Francją przybrały naprzód pewne stałe kształty.

Na teraz nie nie zagra Niemce do przyspieszenia ugody handlowej z Austro-Węgrami. Bil Mac Kinleya groźny jako widziano, nie zaciąży już prawdopodobnie gorzej na Europie, niż zaciążył w początkach, a fantastyczne kombinacje, przywiązane do niego, znikają jedne za drugimi, — w samej Austrii zaś jest z powodu wygórowanych żądań przemysłu fabrycznego tyle sprzecznych interesów handlowych, że trudno wszystkim żądanom zadość uczynić. Układy zerwały się z powodu płótna, porcelany, szkła i żelaza — i nie dla tego, żeby nie chciano się zgodzić na ich ochronę cłową, ale dlatego, że Niemcy nie chcieli po nad cyfrę przyjętą w ugodzie cłowej z r. 1860 przyznać podwyższenia cła, żadanego przez Austrię. Nieobliczalne są straty, jakie ponieśli rolnicy z powodu ówczesnego zerwania układów. Można było wówczas, jak świadcza o tem wyznania i odkrycia Risslingera, uzyskać import zboża wolny od cła na lat kilka, bo Bismarck nie rozpoczął był jeszcze swojej ostatecznej polityki agrarnej z cłami na zboże i z zankulemian granicy dla bydła; można było wolny i nieograniczony wyjeżdżać handel bydłem, — ale rolnicy musieli ustąpić z komum interesom fabrykantów i skończyło się na wojnie cłowej!

Wszystko to czas dziś przypomnieć, kiedy ci właśnie cieszą się najgłośniejsz z ugody, mającej przynieść do skutku, którzy przed laty przyczynili się najwięcej do jej zerwania. W Niemczech tymczasem rolnictwo przywykło do cła ochronnych, a rząd z cła tych pobiera ogromne i niezbędne dochody. Wszystko to zaś razem utrudnia sytuację — i jeśli się czyta o pewnych zamierzonych i popieranym przez kanclerza reformach ułatwiających dowóz zboża, jak owe o zniesieniu świadectwa tożsamości zboża przy wydawaniu licencji eksporterom północno-wschodnich prowincji, to zamierzone te rozporządzenia miałyby także znaczenie czysto wewnętrzne, a nie tylko względem Austro-Węgier. Przez licencje takie daje się możliwość rolnikom pruskim wywozu zboża bez opłat cła do Bawarii i Saksonii i szerzedawania z zyskiem o wysokości należytości cłowej większym. Eksporterowi północno-niemieckiemu nie jest to wszystko jedno, czy sprowadza cłowo wywozu zboże z Austrii wolne od cła i przewoźszy je przez całe Niemcy kolejami, okrętem je dalej wysyła, czy wywozi zboże swego kraju a za to dostaje licencję na późniejszy bezcłowy import.

Dziś tylko jest pewnem, że rolnicy niemieccy czują się bliskością układów z Austro-Węgrami zaniepokojeni i zagrożeni, i wszelkich dolażają starań, aby przynajmniej przewlec to, co czego ochronić nie mogą. Pogłoski o dymisji ministra Luciusa przypisuje też trzeba namiętnemu oporowi, jaki stawia nowym prądem obroncy dawnego porządku cłowego, z którym się zrosło pruskie rolnictwo.

Pożar kopalni pod Sosnowicami.

Skutki niedbalaj i lekkomyślnej gospodarki górniczej Niemców na pograniczu, ujawniły się teraz w okropny sposób. Kopalnia Ignacy-Mortimer, należąca do Towarzystwa von Kramsty, stoi, jak już wiadomo z telegramów, cała w płomieniach. Ośmiem chodników, mających wyjście na powierzchnię ziemi, niby kraterzy wulkanów, buchają kłębami dymu i ognia, który od czasu do czasu przy silniejszym prądzie wzbija się na 7 do 8 pięter w górę.

Kopalnia Ignacy-Mortimer, położona na gruncach wsi Zagórze, była jedną z najbogatszych; pokład węgla ma w niej od 5 do 7 sążni grubości i węgiel jest wyborowego gatunku.

Zachodnie pole tej kopalni, czyli t. zw. Mortimer, w którym zapasy węgla przynajmniej na 20 lat starczyły były powinny, przez niedbalstwo i nieuwagę inżyniera Bongardta i jego pomocnika

Jekla (Niemcy), w ciągu krótkiego czasu zostało zmanowane. Zaledwie jedna trzecia część węgla była wydobyta, dwie trzecie zaś całej ilości węgla przepadło na zawzięcie i obecnie już od roku prawie całe to pole jest w ogniu. Ponieważ jednak wskutek znacznej głębokości (przeszło kilkadziesiąt sążni) na jakiej pożar powstał, płomienie na zewnątrz wydostać się nie mogą, więc o tym pożarze mało komu było wiadomo, tem bardziej że sprawy jego, pp. Bongardt i Jekel, wszelkich sposobów używali, aby wieść o nim jak najmniej się rozszerzała. Znamowawszy całe bogactwo w polu zachodnim panowie ci przenieśli roboty do pola wschodniego, gdzie węgiel wychodzi prawie na samą powierzchnię ziemi i gdzie oni znowu swój system rabunkowy wprowadzali zaczęli.

Na ten raz jednak władza górnicza w tę sprawę się wnieśli, a inżynier okręgowy, p. Kondratowicz, ojeźdźszy roboty i zobaczywszy, do czego gospodarka p. Bongardta prowadzi, na zasadzie danej mu władzy polecił wszystkie roboty w polu wschodnim wstrzymać do czasu, póki towarzystwo Kramsty nie przedstawi mu do zatwierdzenia racjonalnego projektu.

Węgiel, zwłaszcza miękki, ma własność pochłaniania gazów i czem czystszy jest, tem więcej może ich pochłaniać; tak n. p. kawałek świeżo wypalonego węgla drzewnego pochłonie prawie sześćnaście razy większą objętość gazu amonjakalnego. W podobny sposób miał węgiel pochłaniać z powietrza tlen i azot, a ponieważ powstaje wówczas zgęszczenie się gazów, a przy zgęszczeniu tem temperatura nader szybko wzrasta, więc węgiel miękki sam przez się może się zapalić.

Ta własność pochłaniania gazów można tylko objaśnić niejednokrotnie spostrzegane zjawisko, że miał węgielowy, złożony w piwnicy, nagle się zapala.

Prócz tego węgiel kamienny zawiera w sobie większą lub mniejszą ilość pary żelaznej, to jest siarku żelaza, który przy zetknięciu się z wilgocią i powietrzem utlenia się i zamienia w koprasę (siarczan żelaza). Przy tem utlenieniu także temperatura podwyższa się podnosi i to stanowi drugą przyczynę samostoiącego zapalania się węgla.

Obie te przyczyny dobrze są znane górnikom, którzy zawsze największą baczność zwracają, aby nigdzie miały węgla w kopalniach nie zostawać.

Wskazywać teraz różnicę między sposobem dobywania węgla szlaskim, rabunkowym i systemem francuskim.

Pierwszy polega na tem, że w pustej przestrzeni, jaką się po wyjęciu węgla pod ziemią pozostała, wyrwa się podpory, jakimi ona była umocowana i cała ta przestrzeń sama się przez się zwała, przy sposobie zaś francuskim, zwanym inaczej podsadzkiowym, w miarę tego, jak się węgiel wyjmuję, pozostała po jego wyjęciu pusta przestrzeń zasypuje się piaskiem lub gliną. Sposób rabunkowy jest tańszym i dla właściciela kopalni korzystniejszym, ma jednak też wielką niedogodność, że nigdy wszystkiego węgla wyjąć nie można, pozostawione zaś części niewyjęte, rozkruszywszy się na miał mogą pożar spowodować; sposób francuski jest cokolwiek droższym, ale pewniejszym i dla robotników bezpieczniejszym.

Z uwagi więc na niemarnowanie węgla, a co ważniejsza, aby nie narażać życia robotników, system rabunkowy stanowczo jest wzbroniony. Pp. Bongardt i Jekel trzymali się atoli systemu rabunkowego. Gdy się komory, przez nich porobione w węglu, pozawały, pozostały tam węgiel rozkruszył się i zamienił w miał, który z początku zaczął się rozgrzewać, potem tleć, a dziś już od roku cała kopalnia Mortimer jest w ogniu. Okrywano to jednak tajemnicą i wejście do płonących komór zamurowano.

Dopiero w końcu lipca br., gdy dał się czuć swąd w kopalni, zaczęto szukać jego przyczyny. Zapobiedz nieuczciwemu było już jednak zapóźno. Zwalono mury, ogradzające stare chodniki i wtedy przekonano się, że w pozostałych w kopalni pustych przestrzeniach, potworzyły się zwałiska; węgiel tam znajdujący rozkruszył się i pożar wybuchnął. Z początku przypuszczano, że można go będzie jeżeli już nie ugasić, to przynajmniej umiejscowić na nieznacznej przestrzeni, ale ponieważ kopalnia wieloma otworami z powierzchnią ziemi się komunikuje, wszelkie starania okazały się daremnymi.

W d. 23. października płomień wybuchnął zewnątrz przez jeden z pochylonych chodników. W parę dni potem przez drugi, a dziś już cała górna część kopalni znajduje się w ogniu i ośm kraterów bnieha płomieniem.

Ratunek górnej części kopalni, aż do głębokości 30 lub 40 sążni, jest już bezwarunkowo niemożliwym, dolną jednak część kopalni postanowiono ocalić. Zrobiono więc cztery silne tawy w pochylonych chodnikach, łączących górną część kopalni z dolną. Przypuszczając nawet, że ta dolna część da się ocalić, straty obecnej katastrofy wynoszą dotąd około 200.000 rs. Jest to dla Towarzystwa von Kramsty znaczna strata, lecz potrafi ją ono czem innem nagrodzić, kto jednak wynagrodzi 600 rodzin robotników, którzy obecnie wskutek przerwania robót, bez chleba pozostają?

Nie obeszło się przytem bez wypadku z ludźmi. Onegdaj przy budowie jednej z tam, mającej powstrzymywać przedostawanie się ognia do pokładów dolnych, wybuchła katastrofa. Roboty budowy tam prowadzą się dnem i nocą, a murarze kopalniami zmieniają się kolejno.

Przed północą znajdowało się w tym punkcie 30 ludzi i gdyby wówczas katastrofa nastąpiła, wszyscy byłiby straceni. Na szczęście inżynier Karwacinski ołwiał 25 robotników do innej tawy. Zaledwie ci odeszli, ściana z łoskotem pękła i mroźne ognia, dymu oraz popiołu zalało pięću mieszkańców.

Kiedy w kilka minut później odwołano się doścapić do tych ofiar, były one pokryte istną górą wrzącego popiołu. Dwóch nie żyło, a miano wzięło: Spatek i Gdalski. Trzeci, dozorca kopalni, Bibiele, na chwilę odzyskał zmysły. W szpitalu znajdującą się strażnicę poparzeni: Kulawski i Czekalski.

Euna buchających ośmiu kraterów widzialna jest na kilkumilowej przestrzeni.

Kiedy w dniu 23 z. m. ogień z wnętrza ziemi wybuchł, z miasteczka Jaworzna na Szlasku, odległego o 5 mil, wyruszyła straż ogniowa, mniemając, że to pożar fabryk i dojechawszy do samej granicy, powróciła.

O zalaniu takiego ognia zwykłymi środkami mowy być nie może. Trzeba spuścić rzekę, lecz wówczas zalew, ogarniając całą kopalnię Mortimer, niżej położoną, również sprowadziłby klęskę. Przewidując, iż ogień na zewnątrz będzie się wydostał, w najlepszym razie jeszcze tydzień.

Nowomodne papiery listowe i karty obładowe.

Jest to już taki porządek na świecie, że po epoce zbytnich szalów następuje epoka trzeźwości. Stare to doświadczenie na nowo odradza się teraz u Paryżan, którzy zatrzymują się na kilka minut przed wystawami sklepowymi firm, nadających ton w zakresie handlu papierem i przybarami do pisania.

W ostatnich latach nie mógł być papier listowy, któremu kapryśne paryżanki, powierzały swe myśli, nigdy dosyć oryginalnym. Były papiery na których wszystkie potwory z świata zwierzęcego były wymalowane, były inne w kształcie tarcz żołnierskich, inne znowu, które naśladowały kształty trąbek, pakietów pocztowych, jaj i kwiatów, inne w końcu papiery przeróżnych kolorów z najprzebieżniejszymi bezsensownymi monogramami. Teraz powrócono napowrót do skromnego papieru listowego i tylko na to zwraca się uwagę, aby pod względem koloru, monogramów i rozmiarów był prawdziwie eleganckim. Dosyć gruby papier, w owoch odcieniach matowobłękitnym, młynarskim lub żółtawym, które będą modnymi dla sukni balowych w najbliższym sezonie, są ozdobione smukłymi, w ostatecznym już razie nie przechodzącymi 1 1/2 centymetra wysokości monogramami. Monogram ten zmienia dowolnie swoje miejsce, jest umieszczony albo w prawym górnym, albo w lewym górnym kącie, albo znowu w połowie zagłębienia wewnętrznego, albo wreszcie w dolnych rogach pierwszych lub nawet ostatniej strony, w pobliżu podpisu. W każdym razie zmusza nas ta ostatnia moda, zapisać pełne cztery strony, co dla odbiorców eleganckich listów może być tylko przyjemnem. Karty zamykają się w kierunku skośnym, albo też zakładają się zzworną pryzmą na otwór przez który się list włożyło; dotychczasowy kształt kwerit został zachowany dla korespondencji handlowych.

Odbiór z kwiatów, ptaki, słowem cały ten psty bazar, jaki w ubiegłych latach można było widzieć na papierach modnych pań, obecnie można już tylko widzieć na bileciech, które marzycielscy gimnazjaliści przysyłają zawsze wdziencom światłowi pensjonarce, po obficie łzami zroszonych wakacjach, aby nie zapomnieć inne kwiaty, inną piękność — nie pieszczą, kwiaty pierwszej miłości, pieśń serca. Naturalnie, dla pań, które nie zdołały swoich umysłowych elukubracji tak łatwo zamknąć w dyskretniej postaci, istnieją papiery w tak modnej barwie kakao lub mocno czarne karteczki, na których za pomocą złota lub srebrnego atramentu, wszelkie rzeczy bywały wypisywane, które podziału historii świata niestety niezem nie są w stanie wzruszyć.

Wszystko to jednak, co zniknęło z papierów listowych, ożyło obecnie na kartach podawanych przez stół a zawierających *menu* obładow. Widzimy przeto na nich drastyczne sceny uliczne, malowane przez najpierwszych karykaturzystów, widzimy naśladownictwo sensacyjnych obrazów z ostatniego „salonu”, portrety premiowanych piękności, obrazy znamiennych artystek etc. Naturalnie temat zmienia się wraz z charakterem obładow. Przy obładowie dyplomatycznym są karty z *menu* zaopatrzone w portret monarchy, którego zastępuje gospodarz domu; przy obładowie myśliwskim znowu są tam umieszczone rozmaite wesołe i poważne epizody z życia Nimrodów. Innego rodzaju, szczególnie uwagi dowodem jest to, iż każdemu z uczestników polowania na jego kartę za pomocą błyskawicznego aparatu rzuci się fotografia zabitej przez niego zwierzyny. Dla obładow, po których następują tańce, są karty z widokami balowymi tu więc panie w wionnych toaletach, tam panowie w pełnych frakach, tam znowu typy z orkiestry wojskowej albo cygańskiej. Przy obładowach literackich są znowu *menu* z aforyzmatami Pawła Bourgeta, Jerzego Mouppasanta i innych modnych autorów, na *menu* dla uczyt weselej widzisz znowu pełne idylli emblematy z sielankami pasterskimi. Nie jedna gospodarna pani domu chce mieć na swoich kartach obraz kuchni swojej, tak jak nie jeden wesoły chłopek obraz znowu swojej kuchmistrzyni. *Honnit soit qui mal y pense*, kucharka taka jest zazwyczaj tak bliska wieku Metuzalema, a zarazem gotuje tak genialnie, że każdy z przyjemnością zabiera z sobą jej wizerunek.

Czy ta paryska moda i u nas się zagnieżdzi, to jeszcze zobaczymy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. listopada.

*** Przeniesienie.** Namiestnik przeniesł sekretarza powiatowego, Stanisława Kolasińskiego, z Dobromila do Lwowa, kanclesta namiestnictwa Juliana Węglińskiego, ze Lwowa do Wiednia, a asystenta sanitarnego, dr. Antoniego Janiszewskiego, ze Lwowa do Kamionki Strum.

*** Dr. Franciszek Smolka** otrzymał od prezesa gabinetu hr. Taaffeego z okazji przypadającej dziś rocznicy urodzin, serdeczne powitowanie.

*** H. Sienkiewicz** bawi w Krakowie w przejeździe z Biarritz do Zakopanego. Zamierza on odbyć podróż do Egiptu.

*** Bawi w Lwowie** pp. Sarnecki redaktor *Swiatla*, dr. Boroński współredaktor *Now. Ref.* i dr. Józef Orłowski redaktor *Kurj. Pol.*

*** Odnaczenie.** Juliusz Dembiński, konsul austriacki w Provesa (w Grecji), otrzymał order pruski czetwego orderu.

*** Z prasy.** P. Tadeusz Czapelski wystąpił z dnem 1. bm. z redakcji warszawskiego *Kurj. Codzienn.*

*** Bunt na cześć p. Modrzelewskiej** odbędzie się w przyszłym tygodniu w salach teatralnych Koła literacko-artystycznego. „Koło” powzięło także, jak się dowiadujemy, myśl urządzenia następnie dla znakomitej artystki bankietu pożegnawego, w którym będą mogły wziąć udział także osoby, polecane przez członków Koła, jako też panie.

*** Teatr w Wydziale krajowym.** Napis ten niech czytelnika nie myli. Nie będzie tu mowy o jakimś amatorkiem przedstawianiu w salach kępielskiej marszałka, ale o stanowisku opiekunów Wydziału kraj. w sprawie sceny skarbowej. Fundusz krajowy daje tytułem subwencji na dramat i komedję 10.000 zł. tymczasem subwencja ta używana jest wyłącznie na opłatę gaź artystów i artystek, protegowanych przez Wydział krajowy. Dowodem tego jest polecenie dane p. Barczowskiemu zaangazowaniu pp. Linkowskich za 2.000 zł. rocznie i panny Urbanowicz za 720 zł., zaś p. Schmittowi zaangazowanie p. Woleńskich za 3000 zł. rocznie i traktująca się obecnie w Wydziale krajowym sprawa polecenia dyrektora teatru zaangazowania za 3000 zł. pani Boczkaj do operetki. Protegowani pobierają tedy ze subwencji 10.000 zł. — kwotę 8720 zł. Jeśli w ten sposób ma być używana subwencja, może składaliby się na nią raczej protektorowie aniżeli opodatkowani.

Wydział krajowy oprócz krzywdy, jaką wyrządza tem dyrekcyi teatru nie tylko pod względem finansowym ale i karności — ściągła na siebie

całą odpowiedzialność za niedostatek i sceny narodowej.

Sociele i jak najostrożniejsze spełnianie przysługującego mu prawa nadzoru nad teatrem, przyniesie scenie narodowej pożytek; — odgrywanie atoli rola protektora i mieszanie się w zakres działania przedsiębiorstwa teatralnego pod względem personalnym, spowoduje tylko upadek sceny.

System wprowadzony poprzednio (nie wiadomo nam bowiem o żadnych stanowczych rzeczowych zarządzeniach Wydziału co do kierunku teatru, repertuaru itd. — a słyszymy tylko ciągłe o personalnych zarządzeniach Wydziału krajowego) — uleść musi zmianie. Inaczej lepiej zaniechać subwencjonowania sceny, jeśli subwencja ta z funduszu krajowych ma być tylko na cele protekcyjne.

*** Laska marszałkowska.** Posłowie większej i mniejszej własności ziemie tarnowskiej postanowili na wniosek hr. Wł. Kziembrodzkiego ofiarować posłowi tarnowskiemu, a dzisiejszemu marszałkowi krajowemu ks. Eustachemu Sangusko, laskę marszałkowską. Marszałek ks. Sangusko dowiedziawszy się o tem, podziękował inicjatorom bardzo serdecznie, oświadczył zarazem, iż w tym celu użyczy im laskę, a raczej drzewce pochodzący z laski marszałkowskiej jego prapradziada ks. Pawła Sanguski, w marszałka litewskiego. Drzewo z dawniej laski zostanie zatem użyte do nowej laski marszałkowskiej. W ten sposób laska marszałkowska ks. Sanguski będzie dlań podwójną pamiątką.

*** Ze świata.** Wczoraj u ks. Kalikstów Ponickich odbył się obiad, na którym byli Oktaw Pietruski, Dembowski, kurator hr. Skarbek z małżonką, dr. Marchewski z żoną, radca hr. Łoś z małżonką, hr. Witkiewicz, pan Jaworski, pani Comello, pp. Włodz i K. Skrzyński, oraz posłowie Skalski i Siemieniowski.

*** Bolesny cios** dotknął znanego w szerokich kołach naszego miasta sędzię p. Ludwika Markowskiego, oto bowiem w poniedziałek rano zmarł niespodzianie nkochem synek jego, Witolek, jedyna wizer z siostrzyczką swą. Marynia, pociecha ojca po śmierci żony p. Markowskiego, śp. Józefa z Teimierów. Grono rodziców, przyjaciół i znajomych ojca, odprowadziło dzisiaj o godz. 3 w południe na wieczny spoczynek zwłoki sześciolatniego dziecka, które według marzenia ojca miało kiedyś zająć odpowiednie stanowisko w rządzie prawiowych synów kraju.

*** Polowanie ze skrawkami** urządził wczoraj, jako w dzień św. Huberta, korpus oficerów garnizonu lwowskiego. Polowanie to odbyło się o godz. 10. rano przy gościnu janewskim obok karmozyn Rzęgini polską. „Halali” była przy strażnicy magazynu z dynamitem. Długość biegu wynosiła około 10 kilometrów w trudnym terenie. Większość jeźdźców przebyła przeszkodę znakomicie. Bieg prowadził podpułkownik dragonów F., szef sztabu. Rolę gonących odegrali rotmistrz buzarów B. i rotmistrz ułanów S. Jeleniem był porucznik ułanów S. Obecnieści swą szczytą towarystwo atryks. Bianka i atryks. Leopold Saluator, zastępca komendującego br. Bechtolsheim i wielu innych jenerałów. Pań jawiło się zaledwie dwie, pomimo tego, iż zaproszenia do współzawodnia wysłało i dla osób cywilnych.

*** Śmiertelność we Lwowie.** W miesiącu październiku, według sprawozdania miejskiego biura statystycznego zmarło: W śródmiesiu 11 chłroścał i 5 izraelitów; I. dzienica 35 chłroścał, 2 izraelitów; II. dzienica 39 chłroścał, 21 izraelitów; III. dzienica 14 chłroścał, 19 izraelitów; IV. dzienica 23 chłroścał, 2 izraelitów. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: Szpital powozowy 81 chłroścał, 8 izrael.; szpital wejskowy 6 chłroścał — izr.; szpital sióstr miłos. 15 chłroścał; szpital izraelicki 14 izr.; w przytuliskach i domach karnych 13 chłroścał — izrael. Ogółem zmarło 237 chłroścał i 71 izraelitów.

Pod względem zajęcia zmarłych wypada: na gospod. rolne 2; przemysł rękodl. i fabryczny 65; handel i komunikacje 22, wyrobnictwo dzienne 85, zawody umysłowe 33, wojskowe 7, służbę osobistą i publiczną 57, kapitalistów, właścicieli domów etc. 17, osoby utrzymywane kosztem publicznym 20.

Najwięcej osób, bo zmarło na grudzień 33, na zapalenie przewodu oddechowego 26, na niezbyt żółdka 11, na zapalenie mózgu 11, na nwardz szohłowy 17.

*** Wsparcia.** W stowarzyszeniu rękodzielniczym lwowskich „Gwiazda” rozdane zostały d. 4. bm. po raz pierwszy wsparcia p. między najbiedniejszych inwalidów z tow. stow. z darowizny Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej. Jak już poprzednio donosiliśmy, księżna Lubomirska w maju br. nadesłała oświadczenie, iż ofiarowuje 10.000 zł., z których odsetki w kwocie 500 zł. rozdane być mają rok rocznie pomiędzy najuboższych rękodzielniczych stowarzyszeń pod opieką „Gwiazdy.” Wydział stowarzyszenia otrzymawszy owych 500 zł. do rozdania w roku bieżącym, postanowił użyć dwie trzecie części tej kwoty na darzące zapomogi dla chorych i bez pracy zostających, zaś jedną trzecią część na jednorazowe wsparcia dla najbiedniejszych inwalidów, którzy już pobierają inwalidowe w stowarzyszeniu z nadmienieniem, że te ostatnie zapomogi rozdawane będą rok rocznie w dniu 4. listopada, jako w dzień imienia szlachetnego fundatorki. W wypełnieniu przeto wyższego postanowienia nastąpiło pierwsze rozdanie tych wsparcia pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia p. Franciszka Głodzińskiego w obecności kuratora inżyniera Krzesza i obu Wydziałów. Przyznano 18 starcom inwalidom zapomogi, z których dwóch paraliżików złożonych jest od lat wiele na łóżu boleści.

*** Straż ogniowa ochotnicza w Krakowie** obchodziła będzie w dniu 15. bm. 25-letnią rocznicę swego założenia. W tym celu zawiązał się komitet, na którego czele stanął kapitan straży ochotniczej, Andrzej hr. Potocki. Komitet ten wybrał komisję ścisłą, w której skład wchodzi, oprócz przewodniczącego, pp. kapitan straży Wilhelm Fenz, inżynier Edmund Gajewski, akademik Muroczyński i Ludwik Turnau, ostatni jako sekretarz. Zawiadomienia o jubileuszu zostaną rozdane do wszystkich byłych i teraźniejszych członków straży ogniowej ochotniczej w Krakowie, do związku stow

tyż pożarnej ochotniczej w Krakowie, której założenie przypadło o 5 lat wcześniej, niż w Morawie i Śląsku, był śp. Adam hr. P. tocki. Udział wszystkich straż pożarnych w kraju jest zapewniony.

*** Posiedzenia.** Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Sesja informacyjna towarz. prawniczej odbędzie się również jutro o godz. 1/2 w lokalu towarz. W sobotę o 6 wieczorem odbędzie się w sali fizyki szkoły realnej posiedzenie towarz. nauczycieli szkół wyższych.

*** Na walnem zgrupowaniu tow. „Biblioteki słuchaczów wet-rynaryj”** odbytem d. 31. października br. wybrano prezesem kol. Pietrzykowskiego Lucjana, sekretarzem kol. Hajdukiewicza Józefa Mariana, skarbnikiem kol. Kałkowskię Józefa, bibliotekarzem kol. Nowolkiewicza Ludwika, wydziałowymi kolegów: Miziure Andrzeja, Serwę Józefa i Chwalbińskiego Michała. Do komisji kontrolującej weszli koleżki: Hammermann Tanchim, Lang Henryk i Kowalski Franciszek.

*** Tow. ochrony zwierząt** zawiązuje się w Stanisławowie na inicjatywę p. Tadeusza Paszkowskiego.

*** Nowy urząd pocztowy** wszedł w życie z d. 1. bm. w Nowoskalsku, powiat Kolbuszowski, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczny urzędu pocztowego w Nowoskalsku stanowią miejscowości: Niwińska i Hucisko i obszary dworskie: Poręby huciskie, Trześń i Zaple.

*** W cześć dla kobiet** będzie mówić w piątek 6. bm. p. Stanisław Rosowski o „Oblubienicy morza”, Ibsena.

*** Kronika brukowa.** Awantura miała miejsce wczoraj w szynku przy ul. Łyczakowskiej l. 127. Kilku awanturników wpadło tam wieczorem i powybiło wszystkie szyby, nadto połamano sprzęty.

Policja otrzymała telegraficzne doniesienie, iż Antoniemu Hubiszowi, płatnicemu w hotelu „Victoria” w Przemyslu, skradziono w nocy znaczniejszą kwotę pieniężną, a złodzieje zbiegli w kierunku Lwowa.

*** Zmarli.** We Lwowie zmarli: Maria z Mieszkowskich Bielkiewicz, w 44 r. życia i Malwina Jaworska, w 22 roku życia.

W Witkowie nowym, w powiecie sokalskim, zmarł Jan Karbowski, tamtejszy nauczyciel ludowy. Na Syberji wschodniej we Władywostoku zmarł wygnaniec polityczny z Polski Teodor Hejduk, agronom z zawodu. Zostawił miał mnóstwo materiałów do opisu Syberji pod względem przyrodniczym i społecznym.

*** Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi dnia 5. listopada o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 4. bm. do 12. g. w południe d. 5. bm.: mieliśmy wiatr co do kierunku zmieniający od NE przez S do NW, co do siły słaby (1-0), stan nieba zachmurzony, powietrze bardzo wilgotne (87% wilg. względn.), opad: mgła silna, wysokość opadu 0.2.

Średnia temperatura doby była +8.8°C, najwyższa +10.6°C wczoraj po południu najniższa +7.0°C dziś w nocy.

Uwaga: Cała doba była mglistą. Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w Szkolnej; zwykła 765—760 mm. w póln. Hiszpanii, zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Barometr idzie w górę; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 754 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 6. bm. do 12. g. w południe d. 6. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2-4); średnia temperatura doby obniży się do +6°C; stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, względna wilgotność powietrza podniesie się do 90%, opad: deszcz nieznaczny.

*** Jutro**, dnia 6. listopada: św. Leonarda, — św. Markyana.

OFIARY.

Na kamień pamiątkowy mający być postawiony na miejscu stracenia śp. **Teofila Wiśniewskiego** złożył w naszej Administracji pan J. P. ztr. 1.

— Akademicy pieszczęcy. stając w obronie swego kolegi Joannowicza, jednorocznego ochotnika, który za tożsamość do części Koszuta, zasądzonej został przez sąd wojewódzki, odbył zgromadzenie, na którym postanowiono wysłać prośbę o uścisławienie Joannowicza do cesarza i o wzięcie jej w poważanie deputacji z sześciu. Po zgromadzeniu, akademicy w liczbie około 500 udali się przed klub stronnictwa niezawisłości, gdzie przemówił do nich poseł Horvath, wywołując do rezeccji się. Mimo to zebrani prześcigali jeszcze pewien czas w demonstracyjnym pochodzie przez ulice, aż wreszcie bez żadnych zaburzeń, na wezwanie rady policyjnej Pełharygo, rozeszli się do domów.

— Sprzedaż na raty. W węgierskiej Izbie posłów wnioś dep. Istoczy, antisemita, projekt ustawy, regulującej sprzedawanie na raty losów, meli itp. Minister handlu Baross w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, uprasza, aby projektu tego nie stawiano na porządek dzienny, wykazując, że sprzedawanie na raty jest wielce dogodnie, zwłaszcza dla ludzi niezamożnych. Dzieja się wprawdzie nadużycia, ale proponowane przez Istoczego środki nie są odpowiednimi ani ze stanowiska prawniczego ani prasyjnego, zresztą wkraczają w różne ustawy organiczne, któreby tylko drogą osobnych projektów ustaw zmienić można.

Baross dodał, że rząd zamysłał wnioś osobny projekt ustawy o demokratyzmie i wrednym prowadzeniu procedur, który już jest w znacznej części wygotowany i zawiera sorowe kary na sprzedawanie mebli na raty przez agentów. Projekt ten może jeszcze w bieżącej sesji sejmowej będzie przez rząd wniesiony. Inne projekty projektu Istoczego przedłoży minister sprawiedliwości, w razie potrzeby w osobnych projektach ustaw. Izba zgodziła się na żądanie ministra.

— Lohengrin w Paryżu. Synopera Wagnera, która wobec nieprzychylnego usposobienia ludności nie mogła być przedstawiona w stolicy Francji, przeżamata wreszcie tę zapórę, a stało się to wskutek podstępnej dyktacji Wielkiej Opery. Obawiając się nieprzychylnych demonstracji zapowiedziano tylko duet z Lohengrina, a przedstawiono cały akt trzeci. Zapewniają, że ta niespodzianka wcale podobna się publiczności, a prasa chwali to zwycięstwo nad antiwagnerjanami.

— Gazeta fotograficzna. Pisma zagraniczne donoszą, że Edison wynalazł gazetę fotograficzną, z której mogą korzystać ślepi i czytać nieumiejący. „Prenumerat” zostaje połączony drutem ze swoją gazetą i pozostaje mu tylko słuchać. Przy ocenach nowych oper gazeta podawać będzie najdłuzsze wyjątki. Wiadomość powyższa wygląda na humbug, a jednak kto wie, czy ten rodzaj dziennika nie upowszechni się w przyszłości nie tylko dla ślepych i analfabetów.

— Prasa. Do deputacji prasy berlińskiej, która Moltke'nu składała życzenia, rzekł feldmarszałek: „W ręku prasy jest wielka siła; jeżeli z tej siły dobru użytek się zrobi, dużo osiągnąć będzie można.”

— Taryfa osobowa na kolejach państwowych niemieckich ma być prawie o połowę dotychczasowej ceny niższą.

— Dla pragnących posuğu. *Prairie Journal* wytrudował ogłoszenie niejakiego Hainze, wodza plemienia indjan północno-amerykańskich, które stanowi curiosum swojego rodzaju. W anonsie tym brat o czerwonej twarzy proponuje 1.000 koni w posagu córki osiemnastoletnią. Nadto kandydat na męża obojętny jest osiedlić się na terytorium indyjskim i uczyć dzikich rolnictwa. Konia wartę są — dodaje Hainze — 80.000 dolarów, a córka moja jest średniego wzrostu, ma regularne rysy twarzy, czarne oczy, pyszne włosy, jest przystojna i przyzwrotna. Dalej tedy pp. łowcy posagowi, dla których obojętny kolor twarzy, spieszcie się... uczyć rolnictwa, bo bez tego, jak powiada ogłoszenie, Hainze nie wyda za żadnego z was swojej córki.

— Sceny biblijne w teatrach amatorskich wchodzi teraz w modę. Niedawno Polacy w Toruniu przedstawili życie św. Elżbiety z muzyką i śpiewem, teraz zaś na Śląsku w Radzionkowie, towarzystwo św. Alojzego odegrało w polskim towarzystwie obraz „Jakób i jego synowie”. Widzów udało się znakomicie.

Chwilowa sytuacja.

Nowa Reforma wystąpiła w naczelnym artykule z ostrymi pretensjami do sejm. Jesteśmy dalecy od tego, abyśmy jej mieli brać to za złe, bo i sejm nasz dalekim jest od tego, jakim być powinien i jest rzeczą niewątpliwą, iż nie potrafi on spełnić w czasie bieżącej sesji, nawet zadań, jakie normalny bieg rzeczy postawił na jej porządku. Musimy wszelako zastrzec się bardzo głośno przeciw tonowi, w jakim dziennik krakowski pretensje swe przeciw sejmowi wygłasza i przeciw tym zarzutom, jakie mu właśnie czyni.

N. Reforma niezadowolniona jest, że t. zw. „konwersja”, patronizowana przez nią, utonęła czy tonie w prądzie sesji, nie powstrzymawszy nawet spraw innych, aktualniejszych. Mimo, że jesteśmy odmiennego zdania co do stosowności i użyteczności konwersji, przyznajemy *N. Ref.* pełne prawo dopominania się o sprawę, przez nią tak gorąco zalecaną, że sprawa atoli taki a nie inny obrót wzięła, wina tego w pierwszym rzędzie samychże zwolenników „konwersji”, a więc sprzymierzeńców *N. Reformy* ze skrajno-prawego i ze skrajno-lewego skrzydła. Jakież więc, nie mówimy już prawem, ale jakim tytułem, może *N. Reforma* rzucać za to w czambuł sejmowi zarzut „kastowości” i „urzędniczości”?

W niezadowolnieniu swoim za pomyleny z własnej chyby winy pomyślni konwersji, *N. Reforma* mści się na wnioskach konsumcyjnym posła Abrahamowicza, dążącym i do otwarcia źródeł dochodu krajowi i do zrównoważenia ciężarów, spadających na ludność. Konstatując to tutaj, wcale jeszcze przez to nie myślimy kruszyć kopii w obronie merytorycznej wartości wniosku, który wydaje się bardzo wadliwym. *N. Reforma* nadto mści się na powszechnem dążeniu do poprawy gospodarki Wydziału krajowego. W obu tych objawach, we wniosku Abrahamowicza i dążeniu do poprawy gospodarki Wydziału kraj., widzi ona urzędniczość i kastę, i nie waha się przytem przypominać „świętą karczmę”, z którą ani sejm jako taki, ani wnioskodawca kraj. podatku konsumcyjnego, ani ogół pragnących poprawy Wydziałowej nie mają nic do czynienia, i nie waha się także wypominać „starostów” i „magnatów”, wstrętnej jakoby dla narodu, osławionej, w samych już tych nazwach pamięci. Aby zaś wyrok przeciwko sejmowi był już całkowicie potępiający, wyraża *N. Reforma* nawet swoje niezadowolenie, z propozycji komisji budżetowej, dążącej do zmniejszenia w budżecie Wydziału liczby djurnistów, a zastąpienia ich urzędnikami. Jako groźne zaś widmo niebezpieczeństwa przedstawia ciężary indemnizacyjne, które wskutek zaniedbania pomyślnych konwersyjnych, spadną na ludność.

Jest to już zaprawdę dużo za daleko posunięta dla swoich domowych projektów konwersyjnych, dla projektów fantasmagoryjnych, chociażby dla tego, że ich urzeczywistnienie zależnoby zostało nie od przyjęcia i patronów *N. Reformy*, lecz od tych, którym się oni jako sojusznicy dla sprawy konwersji oddali. I nigdyby też te projekty cudowne, gdyby zrealizowane być mogły, nie przyniosłyby tej korzyści krajowi i rzecznikom *N. Reformy*, wiele szkody wyrządza i krajowi i samemu obozowi *N. Reformy*, tak wyraźne przez nią nieukontentowanie. Zarzuty kastowości i urzędowości, jakie czyni sejmowi krajowi — które w tym razie zwracają się przeciw niej samej chyba, — skierowane do sejm, są hasłami narodowego rozkładu i anarchii, jakie u nas powinne być na zawsze wykluczone z publicznego życia.

Carewicz w przejeździe na Wschód, przybędzie jutro do Wiednia. Sfery wiedeńskie wypadek ten oceniają wysoko, a dyplomacja wita go jako objaw w tej chwili pokojowych usposobień Rosji. Zapewne, że taki objaw byłby sam przez się pocieszającym — nie wypada go atoli przeceniać. We Wiedniu nazwano te odwiedziny „grzecznością polityki”, a pewien dziennik tamtejszy powiada, że woli ją, aniżeli „politykę grzeczności”. Co do nas, byłibymy wprost przeciwnego zdania, i ubolewamy, że na żadnym punkcie nie widzimy polityki grzecznych czynów ze strony Rosji względem monarchii, chociaż tych nie brak zawsze ze strony austr. węgierskiej.

Ważniejszą jeszcze grzecznością polityczną ze strony Rosji, aniżeli wiedeńska wizyta carewicza, są jego odwiedziny na dworzec greckim, dokąd carewicz uda się bezpośrednio z Wiednia. Te odwiedziny wzmacniają węzeł, istniejący pomiędzy wszystkimi czynnikami, dążącymi pod komendą Rosji, do przewrotu stosunków na półwyspie bałkańskim. Śmieć się to mimo wszelkich zapewnień nowych ministrów greckich, że różnica interesów na Wschodzie, Rosji i Grecji jest zasadniczą.

Procesy życiowe tem są zżawsze, im większa jest szybkość krążenia krwi w ciele naszym. Lecz aby ruch krwi stał się szybszy, trzeba koniecznie zwiększyć naczyń. W naszym układzie krwionośnym następuje to samo, co w rzecze: prąd tam staje się bystrzej, gdzie koryto się zwęża. Kiedy niebezpieczeństwo nam grozi, kiedy uścisławiamy przestrach lub wzruszenie, wówczas organizm rozwijać musi

duży zasób sił; automatycznie przeto zwężają się wtedy naczynia, wskutek czego ruch krwi w ośrodkach nerwowych znacznie się ożywia. Dlatego to przy przetrachu i silnych wzruszeniach kurecza się naczynia na powierzchnię ciała i oblicze nasze pokrywa białadą. Zdarzają się nawet takie wypadki, że z przetrachu zsuwa się komuś z palca pierścień, który zasztywniał tylko z wysiłkiem zdejmować się dawał.

Przysłowie „zimne ręce — gorące serce” jest pospolitym wyrazem istotnego faktu, że ręce oziębiają się wówczas, gdy w skutek wzruszenia krew z kończyn odpływa do serca.

Dział ekonomiczny.

Gallojski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. paździer. 1890, było w obiegu: 41/2% listów hipotecznych 1,893.300 zł. 5% listów hipotecznych 14,827.700 zł. 5% premiiowanych listów hipotecznych 13,912.900 zł. Asynacji kasowych 2,371.750 zł.

Chwilowa sytuacja.

Nowa Reforma wystąpiła w naczelnym artykule z ostrymi pretensjami do sejm. Jesteśmy dalecy od tego, abyśmy jej mieli brać to za złe, bo i sejm nasz dalekim jest od tego, jakim być powinien i jest rzeczą niewątpliwą, iż nie potrafi on spełnić w czasie bieżącej sesji, nawet zadań, jakie normalny bieg rzeczy postawił na jej porządku. Musimy wszelako zastrzec się bardzo głośno przeciw tonowi, w jakim dziennik krakowski pretensje swe przeciw sejmowi wygłasza i przeciw tym zarzutom, jakie mu właśnie czyni.

N. Reforma niezadowolniona jest, że t. zw. „konwersja”, patronizowana przez nią, utonęła czy tonie w prądzie sesji, nie powstrzymawszy nawet spraw innych, aktualniejszych. Mimo, że jesteśmy odmiennego zdania co do stosowności i użyteczności konwersji, przyznajemy *N. Ref.* pełne prawo dopominania się o sprawę, przez nią tak gorąco zalecaną, że sprawa atoli taki a nie inny obrót wzięła, wina tego w pierwszym rzędzie samychże zwolenników „konwersji”, a więc sprzymierzeńców *N. Reformy* ze skrajno-prawego i ze skrajno-lewego skrzydła. Jakież więc, nie mówimy już prawem, ale jakim tytułem, może *N. Reforma* rzucać za to w czambuł sejmowi zarzut „kastowości” i „urzędniczości”?

W niezadowolnieniu swoim za pomyleny z własnej chyby winy pomyślni konwersji, *N. Reforma* mści się na wnioskach konsumcyjnym posła Abrahamowicza, dążącym i do otwarcia źródeł dochodu krajowi i do zrównoważenia ciężarów, spadających na ludność. Konstatując to tutaj, wcale jeszcze przez to nie myślimy kruszyć kopii w obronie merytorycznej wartości wniosku, który wydaje się bardzo wadliwym. *N. Reforma* nadto mści się na powszechnem dążeniu do poprawy gospodarki Wydziału krajowego. W obu tych objawach, we wniosku Abrahamowicza i dążeniu do poprawy gospodarki Wydziału kraj., widzi ona urzędniczość i kastę, i nie waha się przytem przypominać „świętą karczmę”, z którą ani sejm jako taki, ani wnioskodawca kraj. podatku konsumcyjnego, ani ogół pragnących poprawy Wydziałowej nie mają nic do czynienia, i nie waha się także wypominać „starostów” i „magnatów”, wstrętnej jakoby dla narodu, osławionej, w samych już tych nazwach pamięci. Aby zaś wyrok przeciwko sejmowi był już całkowicie potępiający, wyraża *N. Reforma* nawet swoje niezadowolenie, z propozycji komisji budżetowej, dążącej do zmniejszenia w budżecie Wydziału liczby djurnistów, a zastąpienia ich urzędnikami. Jako groźne zaś widmo niebezpieczeństwa przedstawia ciężary indemnizacyjne, które wskutek zaniedbania pomyślnych konwersyjnych, spadną na ludność.

Jest to już zaprawdę dużo za daleko posunięta dla swoich domowych projektów konwersyjnych, dla projektów fantasmagoryjnych, chociażby dla tego, że ich urzeczywistnienie zależnoby zostało nie od przyjęcia i patronów *N. Reformy*, lecz od tych, którym się oni jako sojusznicy dla sprawy konwersji oddali. I nigdyby też te projekty cudowne, gdyby zrealizowane być mogły, nie przyniosłyby tej korzyści krajowi i rzecznikom *N. Reformy*, wiele szkody wyrządza i krajowi i samemu obozowi *N. Reformy*, tak wyraźne przez nią nieukontentowanie. Zarzuty kastowości i urzędowości, jakie czyni sejmowi krajowi — które w tym razie zwracają się przeciw niej samej chyba, — skierowane do sejm, są hasłami narodowego rozkładu i anarchii, jakie u nas powinne być na zawsze wykluczone z publicznego życia.

Carewicz w przejeździe na Wschód, przybędzie jutro do Wiednia. Sfery wiedeńskie wypadek ten oceniają wysoko, a dyplomacja wita go jako objaw w tej chwili pokojowych usposobień Rosji. Zapewne, że taki objaw byłby sam przez się pocieszającym — nie wypada go atoli przeceniać. We Wiedniu nazwano te odwiedziny „grzecznością polityki”, a pewien dziennik tamtejszy powiada, że woli ją, aniżeli „politykę grzeczności”. Co do nas, byłibymy wprost przeciwnego zdania, i ubolewamy, że na żadnym punkcie nie widzimy polityki grzecznych czynów ze strony Rosji względem monarchii, chociaż tych nie brak zawsze ze strony austr. węgierskiej.

Ważniejszą jeszcze grzecznością polityczną ze strony Rosji, aniżeli wiedeńska wizyta carewicza, są jego odwiedziny na dworzec greckim, dokąd carewicz uda się bezpośrednio z Wiednia. Te odwiedziny wzmacniają węzeł, istniejący pomiędzy wszystkimi czynnikami, dążącymi pod komendą Rosji, do przewrotu stosunków na półwyspie bałkańskim. Śmieć się to mimo wszelkich zapewnień nowych ministrów greckich, że różnica interesów na Wschodzie, Rosji i Grecji jest zasadniczą.

Ani zapewnienia greckich wojowniczych ministrów, ani 24 godzinna grzeczność wizyty carewicza Mikolaja w Wiedniu, — nie uspokoją też świata co do reżymu pokoju na wiosnę.

I tem jedynie tłumaczy się niezmiernie zainteresowanie zbliżającymi się wyborami włoskimi, a nawet wizytą króla belgijskiego w Berlinie. Idzie o trwałość istniejących związków pokojowych i nadanie im potrzebnej siły na przeciwną blizką chwilę krytyczną dla pokoju świata, — zależną dziś jedynie od „pokojowych usposobień” Rosji.

Klub lewicy uchwalił dziś oświadczyć się przeciw wszelkim na razie zmianom ustawy drogowej.

Natomiast uchwalił klub domagać się w sejmie podwyższenia dotacji rocznej na fundusz pożyczkowy na cele przemysłowe z 30.000 na 60.000 zł., na tak długi, dopóki fundusz ten nie wzrośnie do sumy 50.000 zł. Pierwotna uchwała sejmowa oznaczyła wysokość tego funduszu na zł. 300.000.

Klub sejmowy, powstały z dawnego centrum, oświadczył się większością głosów przeciw konwersji długu indemnizacyjnego; natomiast za zaciąganiem nawet znaczniejszej pożyczki na cele inwestycyjne, skoro szczegółowy program polityki inwestycyjnej zostanie przez sejm zaakceptowany.

Komisja podatkowa w sprawie wniosku posła St. Stadnickiego, dotyczącego wezwania dyrekcji funduszu propinacyjnego, aby dochód uzyskiwany z prawa propinacji, wykonywanego na rzecz tegoż funduszu, względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, — uchwaliła przeprowadzić dwie zasady, mianowicie: rewindykowania na rzecz powiatów prawa pobierania dodatków od tego podatku dochodowego, a następnie załatwić tę sporną kwestję w drodze ustawy krajowej, przyczem powołuje się komisja na art. 15. zasadniczej ustawy państwowej. Dla tego przedmiot uchwalo no wybrać osobny podkomitet.

Fremdenblatt umieszcza na powitanie carewicza artykuł, w którym widzi w odwiedzinach tych znak przyjaznego stosunku obu rodzin państwowych. Ludność widzi w tych odwiedzinach oznakę wielkiego poważania, jakie sfery decydujące w Wiedniu oddają carowi za odparcie namietniętych usiłowań panslawistycznej mniejszości, a które to uznanie także w sympatycznym przyjęciu carewicza będzie miało szczerą swój wyraz. Carewicz znajdzie i tutaj również jak najbarzej pokojowe usposobienie. Austro-węgierski sejm, pokojowy program jest niezawodnie i w Petersburgu zupełnie rozumiany. Wszelkie świadectwo pokojowych stosunków pomiędzy monarchiami staje się nowym dowodem błędnego usiłowań wladców, ochraniających pokój przed namietnięciami burzliwych frakcji.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 5. listopada. Konferencje przemysłowców, zwołane przez ministra Baczemę celem narad nad traktatem handlowym z cesarstwem niemieckim, rozpoczyna się jutro pod kierownictwem radcy dworu Kalchberga.

Praga d. 5. listopada. Z 80 wyborców hr. Harracha ogłosiło 43 protest przeciw zamiarowi tegoż głosowania z a ugodą.

Brusela d. 5. listopada. Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Devoldera jest rzeczą postawioną. Tekę jego ma objąć jeden z deputowanych z prowincji, jak słychać Mallot.

Burmistrz tutejszy, Buls, zezwolił na manifestację radykałów i socjalistów w sprawie powszechnego głosowania, która ma być wyprawiona w niedzielę.

Florence d. 5. listopada. Cesarzowa Elżbieta, zabawiwszy tutaj kilka dni inkgonito, wróciła do Livorno.

Budapeszt d. 5. listopada. Majątkowy bilans Węgier podniósł się w porównaniu z rokiem zeszłym o 28,224.000 złr.

Monachium d. 5. listopada. Według *Allg. Ztg.* obejmie ks. Bismark w Izbie panów przewodnictwem opozycji przeciw nowej ordynacji gminnej.

Berlin d. 5. listopada. Kanclerz Caprivi odjechał wczoraj wieczór do Monachium. Na pożegnanie przybył na dworzec kolejowy ambasador włoski hr. de Launay.

London d. 5. listopada. Z Przylądka Dobrych nadziei donosi „Biuro Reuters”: Agent angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego Colghou, wróciwszy z ziemi Manikow, objął d. 10. października w imieniu Towarzystwa administrację fortu Salisbury w ziemi Maszonów, i zajął się jak najrychlejszym zbudowaniem drogi do Manikow. W ziemi Matabelów panuje spokój zupełny. Około 300 ludzi zajmują się w ziemi Maszonów poszukiwaniem złota, a to z wynikiem wcale zadowalającym.

Madryt d. 5. listopada. Dług bieżący państwowy wynosi w tej chwili przeszło 285 milionów franków, co znaczy, że się w październiku o 15 mil. fr. powiększył.

Wiesbaden d. 5. listopada. Książę nassauski odjechał na Kobleniec do Luksemburga. W Wasserbiking przyłączy się do niego książę następca. Książę przybędzie do Luksemburga dziś popołudniu; na jego życzenie, uroczystego przyjęcia nie będzie. Książę zapewne w piątek lub sobotę odjedzie z Luksemburga, i powróci z synem tutaj.

Rzym d. 5. listopada. Tutejsi irredentyści obchodzili uroczystości rocznicę bitwy pod Mentana, osobno od stwarzyszen garibaldowskich. Udało się ich 200 do Mentany, gdzie u pomnika miał prof. Pennesi ogłosić mowę przeciw Austrii i panującej dynastji włoskiej.

Paryż d. 5. listopada. Obawy zupełnej lub częściowej zmiany gabinetu już znikły. Sądzą jednak, że minister kolonij, Barbey ustąpi po przyjęciu budżetu kolonialnego.

Królewiec d. 5. listopada. Przeliczenie kupców tutejszych wniosło do kanclerza podanie, w którym wyrażają, jakie ciężkie straty doznałyby Królewiec i inne porty bałtyckie w razie, gdyby Niemcy zawierając nowy traktat handlowy z Austro-Węgrami, odmówili zbożu rosyjskiemu ulg cłowych, jakiego zbożu austro-węgierskiemu przyznają.

Berlin d. 5. listopada. *Kreuz Ztg.* zapewnia na podstawie informacji z kół dobrze uwiadomionych, że zjazd Caprivię z Orispim nie przyniesie żadnych nowych rezultatów, gdyż wszelkie stosunki są ku obopólnemu zadowoleniu ułożone. Nawet traktat handlowy nie stoi w programie zjazdu. Celem onego jest tylko osobiste poznanie się obu mężów stanu, przyczem naturalnie sprawy polityczne będą poruszane. Na 9. albo 10. b. m. Caprivi jest spodziewany w Berlinie z powrotem, aby uczestniczyć w otwarciu sejmiku pruskiego.

Minister Gossler zwołał ankietę dla reformy wyższego szkolnictwa na 4. grudnia.

Amsterdam d. 5. listopada. W stanie zdrowia króla nastąpiło lekkie polepszenie. Profesor Rosenstein oświadczył, że powrót króla do pełnego używania władz umysłowych nie jest wykluczony.

London d. 5. listopada. Przewodnicy robotników dokowych i węglonoszów uchwalił na poufnem zebraniu powszechny strejk aż do czasu, w którym żądania ich będą przyjęte.

Według *Standarda*, nosi się rząd rosyjski z myślą dalszych obstrzeżeń przeciw cudzoziemcom.

Sidney (w Australii) d. 5. listopada. Oficerowie marynarki kupieckiej złożyli formalne oświadczenie, że zerwali łączność swoją ze związkami robotniczymi, które strejk wywołały.

Wiedeń dnia 5. listopada godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —. Akcje alpejskiej Towarz. górniczej 94—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 351—. Akcje Banku anglo-austriackiego 164—. Akcje Unibanku 243—. Akcje kolei Karola Ludwika 206/35. Akcje kolei Południowej 277—. Akcje kolei Południowej (Lombard) 149/25. Lasy tureckie 37/70. Akcje kolei Państwowej 245/50. Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 228/75. Akcje kolei węg.-południowo-wschodniej 195—. Lasy komunalne wiedeńskie 147/50. Akcje Tow. tureckiego 134/25. Galic. oblig. idem. 104/50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbenthal) 234/50. Lasy regulacji Oisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 231—. Akcje Bankierskiej 118—. Rorski rubel papierowy 139/75.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 102/05. 5% renta węg. pap. 99/50. Napoleondory —. Marki niem. —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. listopada. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej gal. Karola Ludw.	200 zł. m. k.	204	207
Kolej Lwow.-Czern.-Jasna	po 200 zł. w. a.	243	241
Banku hipotecznego gal.	po 200 zł. w. a.	296	295
Banku kredyt. galic.	po 200 zł. w. a.	243	241

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic.	5% los w 40 lat	101/10	101/80
"	5% wyl. 10% pr.	107/10	107/80
"	4 1/2% los w 50 lat	98/25	98/35
Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach <td></td> <td>98/50</td> <td>99/20</td>		98/50	99/20
Towarz. kred. gal. niemieck. <td>5% —</td> <td>97/30</td> <td>98</td>	5% —	97/30	98
"	4% los w 41 1/2 lat	95/10	95/80
"	4 1/2% los w 52 lat	99/30	100
"	4 1/2% los w 56 lat	94/70	95/40

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc.	lit. (d. 6%) 3%	59	61
"	(d. 5%) 3 1/2%	52	—

IV. Obligat na 1

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Pozostawiłem ją zajęta rysunkiem i względnie szczęśliwą.

Marianna odprowadziła mnie aż do bramy.

— Pamiętaj, że biją tu dla ciebie serca kochające — mówiła na pożegnanie — pamiętaj, ile nadziei spoczywa w twoim szczęśliwym powrocie. Gdyby co złego miało ci się zdarzyć w czasie tej podróży, gdybyś się spotkał z sir Percivalem...

— I cóż ci nasuwa myśl, że się z sobą spotkam? — spytałem.

— Sama nie wiem. Dręcza mnie przecież i obawy, których nie umiałabym sobie wytłómaczyć. Śmieję się z nich, Walterze, jeśli ci się podobają, lecz na miłość Boską, panuj nad sobą, w razie gdybyś się spotkał z tym człowiekiem.

— Obiecuję ci to, droga Marianno. Możesz być najzupełniej spokojna.

Z temi słowami rozstaliśmy się.

Podążyłem na stację. W sercu mojem zabłysły promyki nadziei; zaczynałem nabierać pewności, że podróż moja tym razem nie będzie bezskuteczna.

Poranek był jasny i chłodny; czułem w sobie zdwojoną energię i odwagę.

Po przybyciu na dworzec, rozglądałem się naokoło, aby się przekonać, czy nie jestem śledzony i nagle przyszło mi na myśl, że dla uniknięcia pościgu, należało się przebrać. Lecz sama ta myśl była mi wstrętą.

Zdało mi się, że postąpieniem takim zrównałbym się moralnie z tropiącymi mnie szpiegami, nie chciałem więc nawet zastanawiać się nad takim planem. Zresztą i ze strony praktycznej przedstawiał on niebezpieczeństwa.

Gdybym dokonał przebrania w domu, wcześniej czy później zostałoby to gospodarz i mógł to wzbudzić w nim podejrzenia; gdybym przebrał się po za domem, zwróciłoby to uwagę posługaczy hotelowych a musiałem obecnie przesunąć się wśród ludzi niepostrzeżenie.

Dotyychczas działałem osobiście i otwarcie. Postanowiłem do końca trzymać się tej drogi postępowania.

Przybyłem do Wellingham popołudniu. Dopytałem się o miejsce zamieszkania pani Catherick, skierowałem się ku niemu i po kwadransie znalazłem się na placu, otoczonym ze wszystkich stron jednopiętrowymi domkami.

Na środkowym trawniku pasły się kozy, którym kilkoro dzieci przypatrywało się z wielkim zajęciem.

Dalej stała gromadka ludzi, rozmawiając z ożywieniem; jakiś chłopczyk prowadził na sznurku wynędzniałą psinę.

Dochodziły mnie dźwięki rozstrojonego fortepianu, któremu wtórowały odgłosy młota z pobliskiej kuźni. Ot! zwykle, jak w małej mieścinie.

Podążyłem prosto pod numer 13 domu (tam bowiem mieszkała pani Catherick) i zapukałem, obmyślając w jaki sposób mam się przedstawić.

Drzwi otworzyła mi jakaś służąca, blada i skrzywiona.

Odałem jej moją kartę z zanytaniem, czy mogę się widzieć z panią Catherick.

Po chwili służąca wróciła, pytając mnie nawzajem, jaki mam interes do jej pani.

— Powiedz, proszę ci — odparłem — że przychodzę z wiadomością o córce pani Catherick.

Na razie nie mogłem obmyśleć lepszego pretekstu dla moich odwiedzin.

Służąca poszła znowu do bawialni i powróciła za chwilę, prosząc mnie, abym się udał za nią.

Wszedłem do niewielkiego pokoju, obitego jaskrawymi tapetami. Wszystkie meble lśniły od czystości.

Na największym stole pośrodku pokoju, na czerwonej patafascie, leżała biblia.

Przy drugim, małym stoliku, z piaskiem na kolanach i pończochą w rękach, przybranych w żółte matenki, w czarnym czepku na głowie i czarnej jedwabnej sukni, ujrzałem kobietę młodą, lecz czarstwą.

Siwe jej włosy przyczesane były gładko nad czołem, czarne przenikliwe oczy miały chłodne, stalowe odbłyśki. Spojrzenie ich było nieufne. Z całej postaci, wyniosłej i muskularnej, wiała pewność siebie i stanowczość.

Taką była pani Catherick.

— Przychodzisz pan z wieściami o mojej córce — rzekła, zanim miałem czas otworzyć usta. — Bądź pan łaskaw, nie zwlekać z tem, co masz do powiedzenia.

Głos jej i intonacja były chłodne, pełne ni-ufności, tak jak i wyraz oczu.

Wskazała mi krzesło ruchem imponującym i zmierzyla mnie od stóp do głów.

Spostrzegłem odrazu, że do kobiety tej należy przynajmniej z nieminiejszą od niej wyniosłością i nie dać się zbijać z tropu.

— Wiadomo pani zapewne — rzekłem — iż córka jej zginęła.

— Wiem o tem dobrze.

— Czy nie nasuwała się pani obawa co do jej życia.

— I owszem. Czy przychodzisz mi pan do nieś o jej śmierci?

— Tak, pani.

— I dlaczegoż to?

Zadała mi to zdumiewające pytanie bez najmniejszej zmiany w głosie lub w twarzy.

Nie mogłaby przyjąć chłodniej wieści o śmierci kozy, pasącej się na trawniku.

— Dlaczego? — powtórzyłem. — Pytasz mi się pani, dlaczego przychodzę cię uwiadomić o śmierci twojej córki?

— Tak. Co panu do mnie lub do niej? Dlaczego interesujesz się pan losami mojej córki?

— Spotkałem ją w chwili gdy niekiedy z domu obłąkanych i pomógł jej dostać się do bezpiecznego schronienia.

— Uczyniłeś pan złe bardzo.

— Przecież mi uszyść takie słowa z ust jej matki.

— Tak mówi jej matka. Zkąd pan wiesz, że Anna nie żyje?

— Nie mam potrzeby objaśniać pani, jaką drogą otrzymałem tę wiadomość, dość, że wiem o tem.

(C. d. n.)

Kawa wyborowa funt 88 i 90 ct.
Cukier w głowie funt 16½ ct.
Herbata doskonała funt 1.50.
Wysiewki z herbat funt 1.20.
Czekolada Sucharda funt 70 ct.
Kakao odświeżone funt 1.60.
Świece Milly lub Apollo funt 44 ct.
w handlu 1912

KAROLA BAYERA
przy ulicy Krakowskiej 1. 11.

Redakcja „Główna Katolickiego w Gliwicach (Główny, Ober-Schlesien) ma bardzo majętnego kupca, który po ugodzie płać gotówką, z chęcią pośredniczy Rodakom przy całkowitej lub częściowej sprzedaży lasów zdalnych pod piłę

w Galicji lub Królestwie polskim. Im bliżej granicy pruskiej, tem lepiej a korzystniej dla sprzedającego.

1906

SUKNA.

Dobre i nowe materiały wysyłamy najtaniej. — Wzory na żądanie. — PP. krawcy, agenci i kupcy, mający zamiar poczynić większe zamówienia, mogą otrzymać kolekcję złożoną z 500 wzorów próbek. Fabryczny skład sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

1930

Najlepsze Czernidło na świecie.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEŃ
ZUPEŁNIE OD ROKU 1835

UZERNIDŁO

to nie zawiera w sobie witryoleju, 1579 daje łatwo bardzo czarny lśnący połysk, czyni skórę trwałą.

Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawać, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność leczenia tych prozków przeciw najporczywszym cierpieniom żołądka, apendicji, cięci ośrodkowej, przeciw kurczom żołądka, żółci, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowanym od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. waluty austr.

Wódka francuska i sol Molla

Jako walerian do skutecznego leczenia gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwan, członków i paraliżu, bólu głowy, uszu i zębów, w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwaleniu.

1475

Fłaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Fłaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz apt.; w Białej: Erich Kaler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w Czerniowcach: J. Sehnrich, C. Alth apt.; w Czerkowie: Ludwik Noas apt.; w Drohobycz: T. Partykiewicz apt.; w Górahomora: A. Botezat apt.; w Husiatynie: W. Czerński apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wiatkowski apt.; w Kamionce Strum.: C. Pilewski apt.; w Kolomyjach: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: F. Nalik apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyślu: F. Nalik apt.; w Przeworsku: Fel. Świdalski apt.; w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheiter & Co.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marech apt.; w Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Strzemiecki apt., J. Bell apt.; w Tarnopolu: E. Franzi, F. Jamrogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Mıldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

KONIAK KASY stare i nowe sprzedaje 1545 najtaniej

francuski, prawdziwy
1985 poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA
we Lwowie, plac Marjański 7.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca

A. GAWŁOWSKI plac Marjański 1. 8.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekty i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towar. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bułowińską
4½% pożyczkę węgierską kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

kóre to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, w których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Piotra **TRAN WĄTROBIANY**
Möllera
przez lekarzy uznany za najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw
cierpieniom piersiowym i płucnym
złozom, liszajom, osłabieniu etc.

Cena za flaszke 1 zlr.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogerji i materiałów.

Kundmachung.

Für ein Industrielles-Unternehmen in Drohobycz-Bezirk wird ein junger Mann, der, der deutschen und polnischen Sprache in Wort und Schrift vollkommen mächtig, im Comptoirwesen bewandt und guter Correspondent ist, gesucht.

Selbstgeschriebene Offerten mit Zeugnisabschrift und Angabe der Gehaltsansprüche befordert sub: C. F. 101 die Expedition der „Gazeta Narodowa“.

1984

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendiów z fundacji pod nazwą: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników s. p. fundatora w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendiów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł. każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. aw. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chęć się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendiów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15. listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem s. p. Dr. Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennych i należytej legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendjum, jako krewnego s. p. fundatora znają i uważają. — Ci, natomiast, którzy według tego co wyżej powiedziano, niemają mieć pierwszeństwa do reszty stypendiów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyci powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeśli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 18. października 1890.

Grott.

MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariae.)

Wale od szkodliwych składowych, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i żółci wynikających z przyczyn różnych, jak również wielostronne lekarstwo przy bezpłodności i trudnym działaniu bezbolesci i rzygów w brzuchu. Prawdziwość stwierdza podobna marka ochronna.

Cena pudełka 20 cent., zwoj 26 pudełek 1 zlr. Z poprzedniej wysyłki należytości kosztuje wraz z kompletną przesyłką zwoj 1 zlr. 120, 2 zwoje 1 zlr. 220, 3 zwoje 1 zlr. 320.

Aptekar: C. BRADY, Kraków (Morawa).

Do nabycia w aptekach.

1995

Harlemskie cebulki kwiatowe
hyacenty, tulipany, krokusy, lilie, tacety, anemony, narcyzy, gladiole, amarylisy i ranunkuly otrzymać i poleca po najtańszej cenie

ZAKŁAD OGRODNICZY 1845
EDMUNDA RIEDLA we LWOWIE

Sklep plac Marjański 1. 10.
Zakład ogrodniczy ul. Łyczakowska 1. 70.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY
przez
WILHELMA MAAGER
we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przede wszystkim dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.

Fłaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wiedeń, III. Bezirk, Heumarkt Nr. 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

1949

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygma. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałabana, kupców.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najodborniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrobiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torbki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez gnzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości o bardzo poważnych osobach, że handlarze wyrobami powroźniczymi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczymi, zasilaając lichymi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzaliśmy wyrobów naszych na sprzedaż, i prosimy z całym zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i oplatnie wysłać się.

1194

Dyrekcja:
Marcell Świtechowski. Ks. Leon Pastor.

Już wyszedł z druku

HALICZANIN

NOWOROCZNIK „SZCZUTKA“

kalendarz humorystyczny ilustrowany na rok 1891

i zawiera oprócz bogatej części literackiej i wszystkich dotychczasowych informacji także najdokładniejsze objaśnienia co do świeżo wprowadzonej taryfy strafowej na kolejach państwowych i najnowsze rozkłady jazdy wszystkich kolei galicyjskich z podaniem cen i odległości w kilometrach pomiędzy poszczególnymi stacjami.

Cena egzemplarza 50 ot.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Łódka

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizyczne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, ewikery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmujemy urządzenia dzwonek elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski. optyk.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszezególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, różowa, różana, resadowa, konwallowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 str. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysielki wysmienite. Flakon 2 str.

Woda lwowska, powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 str. 60 ct.

Woda warszawska, odznacza się nadzwyczajnym przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 str. 80 ct.

Woda lewandowa, podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., 1 str. 1.20.

Wody kolońskie, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 35, 40, 50, 80, 1 str. 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika 1. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukienice 1. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek 1. 2;